SEKRETY Wsi...

Gazeta Regionalna - Gminy Sułów

Egzemplarz bezpłatny

Numer 9 (41), Wrzesień 2016 www.sulow.pl

NATURALNIE GMINA SUŁÓW

W tym numerze

II Wojna Światowa	str. 2
Mamy jedną Ojczyznę	str. 3
Rajd Kresowy	str. 4
Święto plonów	str. 8
Najważniejsza jest pamięć...	str. 11
Historia samorządu gminnego	str. 12
Tradycyjne produkty lubelskie	str. 14
Wieści ze szkół	str. 15
Wieści gminne	str. 16
Kącik kulinarny	str. 19
Humor	str. 20

DOŻYNKI GMINNE 2016

II WOJNA ŚWIATOWA - NAJWIĘKSZA WOJNA W HISTORII

W sierpniu 1939 roku w Polsce było już bardzo niespokojnie. Ludzie przekazywali sobie najróżniejsze wieści, niemniej prawie nikt nie wierzył w możliwość porażki. Ogłoszona mobilizacja też nie popsuła w zasadzie nastrojów. Naśmiewano się z żądań Hitlera ufając w siłę naszego wojska i moc międzynarodowych umów z Francją i Anglią. 77 lat temu, tak jak dziś, dzieci wybierały się do szkoły. Nie było im to dane.
O godz. 4.45 pancernik "Schleswig-Holstein" rozpoczął ostrzał Westerplatte.
Wojska niemieckie od samego początku walk odnosiły sukcesy. Luftwaffe po zdobyciu panowania w powietrzu rozpoczęło bombardowanie szlaków komunikacyjnych, zgrupowań polskich wojsk, a także dokonywało nalotów na miasta. Wojska pancerne wspierane przez piechotę przełamywały polskie linie obrony i wychodziły głęboko na tyły. Strona niemiecka przystępując do wojny z Polską wystawiła 1 850 tys. żołnierzy, 11 tys. dział, 2800 czołgów i 2000 samolotów. Wojsko Polskie dysponowało dwukrotnie mniejszą liczbą żołnierzy (950 tys.), ponad dwukrotnie mniejszą liczbą dział (4,8 tys.), czterokrotnie mniejszą liczbą czołgów (700) i pięciokrotnie mniejszą liczbą samolotów (400). Przewaga niemiecka na głównych kierunkach uderzeń była jeszcze większa. Wojsko polskie walczyło bohatersko, mimo tak dużej różnicy sił wygrywaliśmy bitwy i potyczki. Do dziś pokutuje legenda o atakach polskich kawalerzystów z szablami na czołgi. Nie jest to prawda, ale brzmi pięknie i właściwie oddaje morale i wolę walki żołnierza polskiego. Opór stawiała bombardowana Warszawa. Społeczeństwo mimo zmasowanych nalotów, mimo ucieczki rządu polskiego, nadal wierzyło w możliwość wygrania wojny, gdy tylko przystąpią do niej Anglia i Francja.
Faktycznie, 3 września związane z Polską układami sojuszniczymi Wielka Brytania i Francja przystąpiły do wojny z Niemcami. Pomimo wypowiedzenia wojny Niemcom wojska brytyjskie i francuskie nie podjęły jednak żadnych efektywnych działań militarnych przeciwko III Rzeszy. Polska pozostała więc w konflikcie z Niemcami osamotniona.
17 września bez określonego w prawie międzynarodowym wypowiedzenia wojny zaatakowała Polskę również Armia Czerwona. Atak ten złamał polsko-sowiecki pakt o nieagresji z 1932 roku, który miał obowiązywać do 1945 roku. Siły Armii Czerwonej skierowane przeciwko Rzeczypospolitej wynosiły w sumie ok. 1,5 miliona żołnierzy, ponad 6 tys. czołgów i ok. 1800 samolotów. Był to nóż wbity w plecy. Przegrana była pewna. Do 28 września broniła się Warszawa, a do 2 października załoga Helu. 6 października zakończyła walkę (bitwa pod Kockiem) ostatnia duża polska formacja - Samodzielna Grupa Operacyjna "Polesie", dowodzona przez gen. Franciszka Kleeberga, która przedzierając się w kierunku stolicy toczyła boje i z Wehrmachtem, i z Armią Czerwoną. Kampania wrześniowa zakończyła się klęską – jak mówią historycy nie wygrałby jej nawet Aleksander Macedoński. Hitler i Stalin dokonali IV rozbioru Polski.
Straty po stronie polskiej wynosiły ok. 200 tys. - w tym 70 tys. poległych i 140 tys. rannych lub zaginionych. Do niemieckiej niewoli trafiło ponad 400 tys. żołnierzy, w tym ponad 10 tys. oficerów. Straty niemieckie wynosiły ok. 45 tys. poległych i rannych żołnierzy. Ponadto armia niemiecka straciła ok. 1000 czołgów i samochodów pancernych oraz blisko 700 samolotów. Były to straty poważne i stanowiły ponad 30 proc. stanu bojowego.
W walkach z Armią Czerwoną zginęło ok. 2,5 tys. polskich żołnierzy, a ok. 20 tys. było rannych i zaginionych. Do niewoli sowieckiej dostało się ok. 200 tys. żołnierzy, w tym ponad 10 tys. oficerów. Straty sowieckie wynosiły ok. 3 tys. zabitych i 6-7 tys. rannych.
Historycy zgodni są najczęściej co do tego, iż żołnierz polski walczył dobrze. Dezercje z pola walki czy niesubordynacja należały do rzadkości. "Stawiając czoło blitzkriegowi przez pięć tygodni w osamotnieniu - pisze prof. Norman Davis - armia polska spisała się lepiej niż połączone siły brytyjskie i francuskie w roku 1940. Polacy spełnili swój obowiązek".
O waleczności Polaków we wrześniu 1939 r. prof. Paweł Piotr Wieczorkiewicz pisał: "W ekstremalnie trudnych warunkach były przykłady graniczącego z fanatyzmem bohaterstwa".

Żołnierze niemieccy łamią polskie szlabany graniczne

III Rzesza i ZSRR rozpoczęły okupację terytorium Rzeczypospolitej i likwidację polskiej państwowości. Na pięć lat nad Polską zapanował mrok. Agresja hitlerowskich Niemiec na Polskę rozpoczęła wojnę, wojnę o niespotykanym dotąd zasięgu i ilości ofiar zarówno wśród żołnierzy jak i ludności cywilnej.
II wojna światowa trwała od 1 września 1939 r do 2 września 1945 roku (w Europie do 8 maja 1945 r.) Sześć lat i jeden dzień! Ludzkiego koszmaru, strat, niebotycznych zniszczeń, poniewierki, bólu i traumy. Dramatu państw, społeczeństw i całych narodów.
I zwykłych, szarych ludzi.
Zginęły miliony ludzi. I o tym musimy pamiętać, by nigdy już do tego nie dopuścić.

Źródła:
1. Mariusz Jarosiński – „77 lat temu wybuchła II wojna światowa”
2. strony internetowe: Wikipedia, WIEM – darmowa encyklopedia

Opracowała Hanna Mrówczyńska

MAMY JEDNĄ OJCZYZNĘ

Pierwszego września 1939 roku rozpoczął się największy dramat narodu polskiego. Zło jakie zawładnęło światem skazało Polskę i Polaków na zagładę. To zło, które określa się mianem faszyzmu i komunizmu, nie było dziełem istot z kosmosu, lecz konkretnych ludzi, tyle że różniących się od nas językiem, miejscem zamieszkania i przynależnością narodową. Byli naszymi sąsiadami i wcześniej współbraćmi w wierze. Ludzie, którzy stworzyli te zbrodnicze systemy kierowali się nienawiścią i pogardą dla drugiego człowieka. W tym swoim szaleństwie jedni uznali że Bóg nie istnieje, inni że stwórca nie jest im potrzebny i sami mogą decydować o przyszłości świata. Nastały straszne czasy, które przyniosły niewyobrażalny dla przeciętnego człowieka ogrom tragedii. Nienawiść zawładnęła ludzkością na długie lata. Części ofiar tych okrutnych wydarzeń wydawało się, że piekło ogarnęło ziemię, innym że człowieczeństwo i Bóg umarli. Miliony ludzi straciło życie, skali cierpień i nieszczęść nikt nie jest w stanie ocenić ani policzyć. Tak zawsze się działo gdy człowiek zamiast dekalogiem kierował się pychą. Na szczęście nie wszyscy stracili ducha i wiarę. Najwartościowsza część naszego narodu, mając poczucie polskości i honoru, oraz świadomość, że tylko walka może nas uchronić przed unicestwieniem, chwyciła za broń. Oddawali swoje życie po to, by inni mogli żyć. Złożyli ofiarę największą z możliwych i chwała im za to. To dzięki ich ofierze mogliśmy jako naród przetrwać. Coraz mniej żyje świadków tamtych mrocznych dni. Większość z nas zna tamte czasy jedynie z opowieści, nauki historii, literatury lub filmu. Znamy wszystkie ważniejsze operacje wojskowe i akcje partyzanckie, wymieniamy bez zastanowienia nazwiska bohaterów wojennych, którzy wszystko co najcenniejsze oddali dla innych, dla nas też. Część z nas powołuje się na nich, być może utożsamia się z nimi. Przecież pozornie byli zwykłymi ludźmi takimi jak my, mieli swoje rodziny , plany, marzenia i podobnie jak my kochali życie, a mimo to nie starali się go zachować za wszelką cenę. Nie wszyscy Polacy przyjęli taką postawę wobec zła. Znaczna część rodaków sparaliżowana strachem chciała jedynie doczekać jutra, nie rozumiejąc, że to nie wystarczy, ponieważ będąc biernym wobec zła w praktyce godzimy się na jego istnienie, a zła tolerować nie można, bo wcześniej czy później dosięgnie nas samych.

Niestety najgorszą opinię dla siebie i dla nas wszystkich stworzyli ci, którzy dla drobnych korzyści współpracowali z wrogiem, donosili na swoich sąsiadów, znajomych i tych, którzy się za nich narażali, często ryzykując życiem. Tacy ludzie również przedstawiali się jako wzorowi Polacy i obywatele, niestety w ich zachowaniu można doszukać się jedynie tchórzostwa i hipokryzji. Większość z nas zna takie postawy i zachowania nie tylko z opowieści, ale i z życia codziennego. Naśladowców judasza niestety jest ciągle zbyt wielu i zbyt wiele ludzi przez nich cierpi. Na naszym gminnym podwórku też nie brakuje przykładów działań na szkodę dobra wspólnego przez osobników poświęcających mnóstwo czasu na wymyślanie różnego rodzaju oszczerstw, oraz ich rozpowszechnianie. Krąży „po gminie" mnóstwo bezsensownych plotek i pomówień mających na celu skłócenie społeczeństwa z władzą i wszystkich ze wszystkimi. Jest to działanie zaplanowane i realizowane przez ludzi, jak wcześniej wspomniałem tchórzy i hipokrytów, a mające na celu destabilizację i spowolnienie rozwoju gminy. Istnieje w tym wszystkim wyraźna reguła, czym więcej dzieje się dobrego – tym więcej uaktywniają się ci wszyscy oszczercy. Większość z nich zachowuje pewne pozory odgrywając rolę przykładnych katolików i patriotów, a wszystko po to by ukryć swą dwulicowość. Tylko że tego ukryć się nie da, tak samo jak nie da się dobrze służyć dwóm panom.

Powody takich działań przypuszczam, że są różne: zawiść, pogarda dla wszystkiego co obce i chęć czerpania własnych korzyści. Samoocena naszych rodaków jest bardzo dobra, tylko czy na pewno prawdziwa? Zdecydowana większość z nas zalicza siebie do ludzi prawych, odważnych i wierzących w Boga. Jeżeli tak rzeczywiście

Nowa nawierzchnia asfaltowa w Kol. Kawęczyn - 2016

jest , to dlaczego tak wiele zła panoszy się wokół nas. Zbyt często usprawiedliwiamy się przed własnym sumieniem i budujemy swój wizerunek oparty na dobrych intencjach nie na faktach, myśląc może inni są źli, ale przecież nie my! Jedną z niepodważalnych prawd jest to, że istnieje „zły", który potrafi skutecznie znieczulać sumienia i to jest największe niebezpieczeństwo oraz zagrożenie.

Ci którzy podpisywali wyroki śmierci na miliony niewinnych ludzi i budowali krematoria, na ławie oskarżonych też nie mieli sobie nic do zarzucenia, tłumaczyli się koniecznością wykonania rozkazu i dobrem swojego narodu. Oni byli w porządku, to inni czynili zło. To kim my jesteśmy, najsprawiedliwiej zostanie wykazane na sądzie ostatecznym i na pewno sami siebie oceniać nie będziemy, wtedy ktoś inny nas oceni.

Dzisiaj możemy spojrzeć w głąb naszego sumienia, zrobić jego rachunek i odpowiedzieć na pytanie. Czy moje wyobrażenie o sobie jest na pewno prawdziwe?

My Polacy jak mało kto powinniśmy doceniać wartość i znaczenie słów Bóg Honor i Ojczyzna, tyle że pamięć i świadomość u części narodu poważnie szwankuje. Dla błahych celów prowadzone są spory, które tak bardzo nadwyrężają lub zrywają więzy nas łączące. Mam nadzieję, że ludzie błądzący znajdą właściwą drogę zanim będzie za późno . Należy wyciągać wnioski z naszej jakże dramatycznej historii między innymi takie, że nic nie jest nam dane na zawsze i, że wokół nas nie mamy samych przyjaciół, a ojczyznę mamy jedną.

Ryszard Pietrykowski

RAJD KRESOWY ŚLADAMI POLSKI - RELACJA UCZESTNIKA

Dnia 20 sierpnia br. z placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, sprzed grobu Nieznanego Żołnierza, wyruszył XVI Międzynarodowy Motocyklowy Rajd Katyński, a wraz z nim również VII Zlot do Huty Pieniackiej. Start Rajdu poprzedziła Msza Święta koncelebrowana przez ks. Dariusza Stańczyka – Kapelana i Komandora Rajdu, ojca Krzysztofa ze zgromadzenia Kapucynów – uczestnika Rajdu i Kapelana oraz miejscowego księdza. Wspólnie modliliśmy się o szczęśliwą i bezpieczną podróż oraz powrót, a także za ludzi, których będziemy spotykać na swojej drodze. Pożegnanie na Placu Piłsudskiego odbyło w asyście orkiestry wojskowej i z wojskowym ceremoniałem. Po złożeniu meldunku Pani Ewie Błasik, wdowie po gen. Andrzeju Błasiku, który zginął w Smoleńsku, odśpiewaniu Hymnu, złożeniu wieńca na płycie grobu Nieznanego Żołnierza i modlitwie ks. Stanisława Małkowskiego – przyjaciela św. ks. Jerzego Popiełuszki, marszałek senior Sejmu RP pan Kornel Morawiecki wystrzałem z pistoletu dał znak do startu.
Kolumna przeszło 70 motocykli wyruszyła na trasę Rajdu chwały oręża Polskiego, narodzin i zgonów wielkich Polaków, ku chwale Boga, Ojczyzny i ku pokrzepieniu serc.

W sobotę złożyliśmy kwiaty i zapalili znicze pamięci w Warszawie, pod Pomnikiem Katyńskim na Starym Mieście, pod pomnikiem ks. Ignacego Skorupki przy Kościele św. Floriana, gdzie ksiądz proboszcz wraz z parafianami przygotowali dla nas poczęstunek.
W Sulejówku pokłoniliśmy się Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Odwiedziliśmy Ossów – miejsce bitwy z bolszewikami z roku 1920 i Mińsk Mazowiecki, oraz Radomyśl (poczęstunek), Łuków (uczta) i dotarliśmy do Lublina na teren hitlerowskiego obozu koncentracyjnego na Majdanku. Przewodnik zapoznał nas z historią tego tragicznego miejsca oraz oprowadził po krematorium. Pod Mauzoleum z prochami pomordowanych tam ludzi, wśród których był i mój pradziadek, odmówiliśmy modlitwę , złożyli wieniec i znicze. Ostatnim punktem trasy było Sanktuarium Maryjne na Górze Chełmskiej w Chełmie gdzie w namiotach oraz domu pielgrzyma spędziliśmy pierwszą noc.
W niedzielę z rana pożegnaliśmy gościnny Chełm i udaliśmy się w dalszą drogę, najpierw ku granicy, a potem na Ukrainę , na Kresy II Rzeczypospolitej. Pierwszym punktem trasy był Łuck – stolica Wołynia, gdzie pod "ścianą płaczu" oddaliśmy hołd tym, którzy zginęli lub zaginęli w Donbasie. Następnie udaliśmy się do Katedry rzymsko – katolickiej pod wezwaniem św. Apostołów Piotra i Pawła, oraz na zamek. Po krótkim odpoczynku wyruszyliśmy do Porycka aby oddać hołd i pomodlić się za ofiary Rzezi Wołyńskiej. W tym kresowym miasteczku 11 lipca 1943 roku, w czasie mszy świętej, w kościele przy ołtarzu banderowcy zamordowali księdza, 3 ministrantów i około 100 modlących się osób. Po wymordowaniu ludzi – wnętrze obrzucono granatami, a następnie dobito rannych- i splądrowaniu Kościoła bandyci podłożyli ogień, który ugasił ulewny deszcz. W innych miejscach Porycka zamordowanych zostało około 120 Polaków – łącznie ok. 220 osób. Dzisiaj o tamtych strasznych czasach przypomina pomnik w kształcie krzyża z nic niemówiącym napisem "Pamięć – Żałoba – Jedność". Po złożeniu wieńca, zniczy, modlitwie i odśpiewaniu Hymnu wyruszyliśmy do kolegiaty w Żółkwi – miejscu wiecznego spoczynku Wielkiego Hetmana Stanisława Żółkiewskiego, przy grobie którego po mszy świętej złożyliśmy wieniec i zapaliliśmy kwiaty. Pod kościołem był czas na rozmowy z mieszkańcami miasta oraz największa atrakcja - zwłaszcza dla dzieci – możliwość posiedzenia na motocyklu. Smutnym akcentem tego dnia były malowidła na budynku szkoły, czy domu kultury, a mianowicie podobizny dwóch bandytów – Bandery i Szuchewycza, którzy dla Ukraińców są bohaterami narodowymi. Niedzielę zakończyliśmy we Lwowie – Brzuchowicach, na noclegu w domu pielgrzyma.
Poniedziałek przeznaczony był na regenerację sił oraz zwiedzanie Lwowa. Po śniadaniu pojechaliśmy w kolumnie, podobnie jak poprzedniego dnia pilotowani przez policję ukraińską, na Cmentarz Łyczakowski, gdzie modlitwą, wspomnieniem oraz złożeniem wieńców i zniczy w rycie wojskowym uczciliśmy m.in.: Gabrielę Zapolską, Władysława Bełzę, dr Stefana Banacha – wielkiego matematyka, gen. Józefa Ordona (przy którego pomniku uczestnik Rajdu pan Maciej Skowron wyrecytował "Redutę Ordona"), Marię Konopnicką (przy jej pomniku odśpiewaliśmy "Rotę" – "Nie rzucim ziemi skąd nasz ród" poniosło się po Lwowie) i Artura Grottgera. W wojskowej części Cmentarza, gdzie spoczywają m.in. Lwowskie Orlęta, dowódca obrony Lwowa gen. Tadeusz Jordan Rozwadowski, oraz skąd pobrano ciało nieznanego żołnierza złożone w Pałacu Saskim w Warszawie (obecnie grób nieznanego żołnierza) księża kapelani, po usłużeniu potrzebującym rajdowcom – pielgrzymom w sakramencie pokuty, odprawili uroczystą mszę świętą polową za wszystkich obrońców Ojczyzny. Po mszy świętej wysłuchaliśmy historii cmentarza po czym udaliśmy się na Wzgórza Wuleckie aby oddać hołd pomordowanym przez hitlerowców, 4 lipca 1941 roku, polskim profesorom lwowskich uczelni (listy proskrypcyjne z danymi profesorów, w tym ich adresami zamieszkania, sporządzili ukraińscy studenci). Na tej uroczystości obecni byli przedstawiciele konsulatu polskiego we Lwowie.

We wtorek ze Lwowa pojechaliśmy do Oleska – miejsca urodzin późniejszego króla Jana III Sobieskiego – Lwa Lechistanu, pogromcy Turków spod Wiednia. Zwiedziliśmy zamek i park, złożyliśmy wieniec i znicze pod tablicą poświęconą Królowi oraz wysłuchaliśmy historii tego miejsca opowiedzianej przez dyrektora mu-

zeum, które w tym zamku obecnie ma siedzibę. Za symboliczne 10 hrywien czyli około 1,5 – 1,7 zł można było nabyć certyfikat, pisany po polsku lub cyrylicą, poświadczający szlacheckie, magnackie czy nawet królewskie pochodzenie. Z Oleska pojechaliśmy do Brodów, przed wojną miasteczka kresowego z dużym wojskowym garnizonem, gdzie na cmentarzu tuż obok dawnych polskich koszar (obecnie ukraińskich) jest duża kwatera polskich legionistów z lat 1914 – 1920 z grobem Nieznanego Żołnierza, mogiła powstańców styczniowych oraz polskie groby. Po złożeniu wieńców i zniczy na mogiłach legionistów (uprzątnięte jest około 1/3 całej kwatery) i powstańców odśpiewaliśmy hymn państwowy, stojąc każdy przy innym krzyżu. Pomodliliśmy się również przy pomniku młodego ukraińskiego motocyklisty, który zginął wracając z Jasnej Góry z rozpoczęcia sezonu motocyklowego. Z Brodów pojechaliśmy do Podkamienia, gdzie w miejscowym klasztorze dominikanów po rozpoczęciu Rzezi Wołyńskiej ukrywało się

Huta Pieniacka – w środku świadek zbrodni Pan Franciszek Bąkowski

ok. 600 Polaków. Zbrodnia dokonana między 12 a 16 marca 1944 przez kureń UPA, dowodzony przez Maksa Skorupskiego ps. „Maks”, przy pomocy 4 pułku policji SS złożonego z ukraińskich ochotników pod dowództwem niemieckim. Szacowana liczba ofiar waha się od 400 do 600 Polaków. Po złożeniu wieńca, zniczy i modlitwie oraz po wysłuchaniu tragicznej historii Podkamienia udaliśmy się na cmentarz, gdzie pochowano Polaków pomordowanych w klasztorze. Ostatnim miejscem, które mieliśmy odwiedzić tego dnia była Huta Pieniacka – polska przedwojenna wieś licząca ok 270 numerów i zamieszkana przez ok. 750 Polaków. Wieś, "której nie ma", ponieważ nie ma jej na żadnej współczesnej mapie. Wieś, która przestała istnieć 28 lutego 1944 roku w wyniku ludobójstwa dokonanego wspólnie przez banderowców z UPA, ukraińskich żołnierzy w służbie z dywizji SS Galizien oraz tzw. "czerń" tj. chłopów ukraińskich. W Hucie Pieniackiej zginęło około 1000 Polaków. Po dojechaniu w miejsce gdzie kiedyś była polska zamożna wieś - a łatwo nie było, bo droga t dziurawa, pełna niebezpiecznych miejsc, pokryta śliskim błotem naniesionym deszczem ze wzgórz a ostatnie 2 km to polna, gruntowa, śliska droga pełna kałuż po nocnym ulewnym deszczu - i ustawieniu motocykli zaczęła się msza święta koncelebrowana przez proboszcza z Brodów i naszych kapelanów. Wraz z rozpoczęciem modlitwy zza ciężkich deszczowych chmur wyszło słońce, zrobiło się bardzo pięknie tylko potwornie cicho. Ta cisza wręcz bolała, nawet ojciec Krzysztof w kazaniu zwrócił na to uwagę. Przy pomniku dwa sztandary – Rajdu Katyńskiego i stowarzyszenia Huta Pieniacka oraz biało - czerwone flagi, z których jedna powiewa na maszcie a druga, którą ja trzymam, powiewa obok pomnika. Bardzo wzruszająca uroczystość. Po komunii świętej, świadectwo daje Pan Franciszek Bąkowski, który ocalał z Rzezi. Opowiada tak straszne rzeczy, że nawet najwięksi twardziele mają mokre oczy. Mówi, że w miejscu w którym stoimy, był kościół do którego m.in. mordercy spędzili Polaków. W pewnym momencie jednej z kobiet, która była brzemienna odeszły wody płodowe i zaczęła rodzić na stopniach ołtarza. Podszedł do niej Ukrainiec, wyciągnął z niej dzieciątko, rzucił na podłogę i podeptał jego główkę (zamordował je) a następnie zastrzelił matkę, która próbowała mu przeszkodzić. Rozkazał ok. 12 letniej dziewczynce aby wyrzuciła trupka. Ta zdjęła obrus z ołtarza, zawinęła w niego zwłoki dziecka i wyniosła z kościoła. Po wyjściu udało jej się uciec i swoje świadectwo na piśmie przekazała Panu Stanisławowi. Miałem tę przyjemność, że o tych strasznych czasach mogłem z Panem Stanisławem porozmawiać w cztery oczy. Mimo, że dużo czytałem na ten temat, informacje usłyszane w miejscu tragedii od bezpośredniego świadka wydarzeń zrobiły na mnie, twardym chłopaku, ogromne wrażenie, ciarki przebiegały po plecach, pięści same się zaciskały a oczy były mokre.

Rano skoro świt pobudka, szybkie śniadanie i wyjazd w drogę do Kamieńca Podolskiego. Pierwszym miejscem, gdzie zatrzymaliśmy swoje motocykle była Berezowica Mała,
niegdyś wioska zamieszkana przez Polaków i Ukraińców, w której nocą z 22 na 23 lutego 1944 roku upowcy zamordowali w okrutny sposób 131 Polaków, głównie kobiet i dzieci, wiele osób zdołało uciec bądź schronić się u sąsiadów Ukraińców nie popierających UPA. W tej wsi urodził się w 1921 roku ojciec Mieczysław Albert Krąpiec, filozof i rektor KUL. W murowanej oborze jego ojca schronienie znalazło wielu mieszkańców. Ocaleli dzięki porz Ukraińcowi, porządnemu człowiekowi, który powiedział napastnikom, że obora była już przeszukiwana. Na cmentarzu, obok którego przejechaliśmy i go nie zauważyliśmy, bo jest zarośnięty i wygląda jak las przydrożny, spotkaliśmy panią Annę Kubów, która uniknęła śmierci uciekając do ciotki do sąsiedniej wsi. Opowiedziała nam co się tam wydarzyło. Razem z nią poszliśmy na grób jej rodziców i brata gdzie razem się modliliśmy. Następnie pojechaliśmy do miejscowości Iwańczany , na cmentarz, którego wygląd nie odbiega od innych kresowych cmentarzy i na grobie przodków jednego z uczestników Rajdu zapaliliśmy znicze i złożyli kwiaty podobnie jak na następnym cmentarzu położonym w miejscowości Kołodno – Lisowszczyzna,

gdzie odnaleziono tylko jedną z wielu mogił około 500 Polaków pomordowanych przez UPA w dniu 14 lipca 1943 roku. Znamiennym jest, że do mordów namawiał miejscowy duchowny prawosławny o nazwisku Szymanskij, którego syn był jednym z lokalnych dowódców UPA, a domy Polaków wskazywali ich ukraińscy sąsiedzi. Po zbiorowym, okrutnym morderstwie, Ukraińcy swoim "bohaterom" usypali kopiec wdzięczności. Po oddaniu hołdu pomordowanym pojechaliśmy do Trembowli, gdzie do dzisiaj stoi zamek króla Kazimierza Wielkiego. Ta pograniczna twierdza wielokrotnie w swej historii broniła granic Rzeczypospolitej. Szczególnie zaś w historii zapisała się obrona z dnia 20 września 1675 roku, kiedy 10 tys. Turków przystąpiło do oblężenia zamku w Trembowli. Załoga zamku składała się z 80 żołnierzy piechoty i niewielkiej liczby szlachty oraz ok. 200 chłopów i mieszczan z miasteczka i okolicy. Całością obrony dowodził kapitan Chrzanowski. Załoga, zagrzewana przez żonę komendanta Annę Dorotę nazywaną polską Joanną d'Arc, stawiła Turkom zacięty opór i odparła wszystkie szturmy armii tureckiej. Na jej cześć, obok zamku, mieszkańcy postawili swojej dzielnej komendantowej pomnik. Kolejnym punktem na trasie rajdu był Jazłowiec, była posiadłość Buczackich (później przyjęli nazwisko Jazłowieccy), Radziwiłłów, Koniecpolskich i Poniatowskich. Tu młodzieńcze lata spędził Stanisław August Poniatowski, a w miejscowym kościele swoją pierwszą mszę świętą odprawił późniejszy Kardynał, „książę Kościoła", Adam Stefan Sapieha. W Dolnym Zamku obecnie jest klasztor Sióstr Niepokalanek, założony przez bł. Marcelinę Darowską (tam też znajduje się jej grób) w 1863 roku i sanatorium gruźlicze. W czasie wojny o ustalenie granic w lecie 1919 roku w wąwozach w pobliżu Jazłowca miała miejsce trzydniowa bitwa 14 Pułku ułanów z Ukraińcami. Polacy bitwę wygrali (chociaż biorąc pod uwagę realia, wygrać jej nie mogli) i na cześć Matki Bożej Jazłowieckiej (posąg z białego marmuru od roku 1886 w Jazłowcu) , której zwycięstwo swoje zawdzięczali, przyjęli imię 14 Pułku ułanów Jazłowieckich. W czasie wojny (sierpień 1944 r.) zginęły z rąk Ukraińców dwie siostry Zofia i Laetitia, pochowane w grobowcu zakonnym obok swej założycielki. Na nocleg pojechaliśmy do Kamieńca Podolskiego, polskiej warownej twierdzy, która była najbardziej na południe położonym miastem wojewódzkim w historii Polski. Z uwagi na obronne położenie w zakolu rzeki Smotrycz, rozbudowaną sieć fortyfikacji i odparcie licznych oblężeń, powszechnie uważano Kamieniec za najpotężniejszą warownię Rzeczypospolitej na Kresach Wschodnich. W Kamieńcu ogromne wrażenie robi zamek, potężna twierdza pięknie oświetlona w nocy oraz zespół Starego Miasta.

Berezowica Mała- spotkanie z Panią Anną Kubów

Czwartek 25 sierpnia rozpoczęliśmy od złożenia wieńców i zniczy przy pomnikach św. Jana Pawła II i Jerzego Wołodyjowskiego – Hektora kamienieckiego. Następnie udaliśmy się do katedry św. Piotra i Pawła, przed którą znajduje się minaret, a na jego szczycie jest posąg Matki Bożej stojącej na kuli i księżycu. Jest to jedyny kościół katolicki na świecie obok którego stoi minaret i jedyny minaret na którego szczycie jest posąg Matki Bożej. Po mszy św. sprawowanej przez biskupa sufragana diecezji kamienieckiej za uczestników rajdu i harcerzy z Inowrocławia, którzy również byli na mszy, zrobiliśmy wspólną pamiątkową fotografię i pojechaliśmy na zamek. Pokonując śliskie nawierzchnie ulic z kamieni, stromym podjazdem wjechaliśmy na dziedziniec. Kilka minut na pamiątkowe fotografie, obejrzenie tej potężnej warowni i na powrót dosiadamy swoich mechanicznych rumaków by odjechać do Okopów Świętej Trójcy. Okopy to warownia położona w widłach Dniestru i Zbrucza, którą król Jan III Sobieski kazał pobudować, gdy Kamieniec był we władaniu Tatarów. W Okopach byliśmy w kościele, w którym pochowani byli konfederaci barscy, a który w 1943 roku został spalony przez sotnię UPA i pozostawał w ruinie do roku 2014. W roku 2008, gdy Rajd po raz pierwszy zawitał do Okopów, w ruinach świątyni pasła się krowa, rosło drzewo, kukurydza i trawa, oraz pełno było krowiego łajna. Odbudowa kościoła rozpoczęła się w 2012 roku a w 2014 ponownie świątynia została konsekrowana. Następnym punktem naszego rajdu był Chocim – ogromna twierdza obronna zbudowana na skalistym brzegu Dniestru. Na przełomie września i października roku 1621 armia Rzeczypospolitej Obojga Narodów pod dowództwem hetmana Jana Chodkiewicza w sile 35 tysięcy żołnierzy, wspierana przez 40 tysięcy Kozaków odniosła w bitwie pod Chocimiem zwycięstwo nad armią turecką sułtana Osmana II, liczącą około 150 000 ludzi. Wspominki na temat historii Rzeczypospolitej zakłócał widok banderowskiej czarno – czerwonej flagi powiewającej nad parkingiem. Na mapie naszej pielgrzymki do miejsc bliskich polskiemu sercu , które obecnie znajdują się poza granicami RP, znalazły się Nowa Uszyca i Bar. Nowa Uszyca to miasteczko z katolickim kościołem, w którym posługę sprawował zmarły w tym roku ksiądz Wójcik, wielki przyjaciel ludzi i motocyklistów, który zjednoczył tamtejszych Polaków i katolików. Na spotkanie z nami przyszli zarówno miejscowi Polacy jak i Ukraińcy z przedstawicielem lokalnej władzy. Przy kościele złożyliśmy kwiaty i wieniec, odmówiliśmy modlitwę, obejrzeliśmy świątynię. Polakom tu mieszkającym zostawiłem skromne pamiątki kojarzące się z Polską. Był czas i na pamiątkowe zdjęcie i na wspólne śpiewanie. Szczególnie wzruszający był moment przed odjazdem kiedy podeszły do nas Polki, zaprosiły na dłuższe odwiedziny następnym razem i zaśpiewały nam na pożegnanie pieśń „Życzymy, życzymy". Następna miejscowość to Bar – dawne polskie miasteczko – gdzie na schodach Domu Polskiego czekali na nas Rodacy, by przywitać nas specjalnym kołaczem pieczonym tylko na wesele i powitanie szczególnie ważnych gości. Były łzy wzruszenia, wiersz o dożynkowym chlebie, zwiedzanie Domu Polskiego, wspólne rozmowy, poczęstunek i herbata lub kawa zalewana wrzątkiem z ogromnego srebrnego samowara. Wręczyliśmy upomin-

ki, a w zamian otrzymaliśmy smaczne, soczyste jabłka i słodziutkie arbuzy. Po chwili odpoczynku i poczęstunku wszyscy razem pojechaliśmy na tamtejszy cmentarz, by oddać hołd legionistom poległym w obronie ojczyzny w okolicach Baru. Do niedawna mogiłą opiekował się Pan Franciszek, któremu mogłem uścisnąć prawicę, teraz przekazał ten obowiązek młodszym. Od mera miasteczka otrzymaliśmy w prezencie flagę miasta, która miała zawisnąć nad jego siedzibą – zawiśnie tam następna. Pożegnaliśmy ze smutkiem gościnnych mieszkańców Baru i pojechaliśmy do proboszcza i kustosza Sanktuarium Maryjnego w Latyczowie, ks. Marka, który już czekał na nas z obiadokolacją. Po posiłku rozbiliśmy namioty jedni udali się na zasłużony odpoczynek, inni słuchali historii latyczowskiego Sanktuarium i Podola.

W Piątek rano pobudka, msza święta koncelebrowana w czasie której ks. Marek wygłosił porywające, piękne, patriotyczne kazanie, złożenie wieńca i zniczy przy pomniku św. Jana Pawła II (pierwszy na tych ziemiach) na dziedzińcu byłego klasztoru, śniadanie , zwijanie obozowiska i smutny moment – w Latyczowie uczestnicy Rajdu Katyńskiego żegnają się z uczestnikami zlotu Huta pieniacka i jadą dalej do Winnicy, Bykowni pod Kijowem i dalej przez Białoruś, Rosję i Litwę do Warszawy. My zostaliśmy jeszcze trochę, porozmawialiśmy z Kustoszem ks. Markiem, który oprowadził nas po Sanktuarium, nazywanym Jasną Górą Podola i Wołynia. Po błogosławieństwie na drogę, udaliśmy się w stronę Polski odwiedzając po drodze olbrzymi zamek w Międzyborzu, dawną posiadłość Sieniawskich i Czartoryskich, w którym stacjonował Tadeusz Kościuszko w 1790 roku. Ostatnim punktem na trasie naszego Zlotu, chociaż lepiej by pasowała nazwa motocyklowej pielgrzymki do ludzi i miejsc ważnych dla naszej kultury, tradycji i historii, jest miejscowość Zadwórze, zwana Polskie Termopile. To na polach tej wioski 17 sierpnia 1920 roku, w czasie wojny polsko – bolszewickiej, 330 Orląt Lwowskich pod dowództwem kpt. Zajączkowskiego przez jeden dzień walczyło z 1 Armią Konną Siemiona Budionnego. Zgięło 318 bohaterskich obrońców Ojczyzny – dzieci i młodzieży – ochotników, którzy na apel stawili się do walki o polski Lwów. Po wyczerpaniu się amunicji, Orlęta lwowskie broniły się już tylko bagnetami, tocząc do wieczora krwawy bój, ponosząc wielkie straty, ostrzeliwani przez ciężką artylerię. Sowieci – zwyrodnialcy z Konarmii – rozwścieczeni oporem Orląt, rąbali ich szablami, rannych dobijali kolbami. Zabitym odcinali głowy, ręce i nogi. Pozostali przy życiu ranni oficerowie ostatnimi nabojami odbierali sobie życie. Do niewoli sowieci wzięli niewielką grupkę, koło budki dróżnika. Zwłoki polskich obrońców były tak zmasakrowane, że zidentyfikować udało się jedynie 106 ciał. Wśród poległych był również 19 – letni Konstanty Zarugiewicz, obrońca Lwowa z 1918 roku, odznaczony krzyżem Virtuti Millitari oraz Krzyżem Walecznych, którego matka, Jadwiga Zarugiewiczowa w 1925 roku wybrała jedną z trzech trumien ze zwłokami Nieznanego Żołnierza. Zwłoki wybranego bohatera przewieziono z najwyższymi honorami do Warszawy i umieszczono w Grobie Nieznanego Żołnierza. Bohaterskim obrońcom Ojczyzny pod pomnikiem na 20 metrowym kurhanie złożyliśmy wieniec i zapaliliśmy znicze Pamięci. Odśpiewaliśmy Hymn Państwowy, po czym na cmentarzu, u stóp kurhanu, pomodliliśmy się o życie wieczne dla nich. Po oddaniu hołdu bohaterskim Orlętom wyruszyliśmy w stronę granicy.

Część ostatniego etapu to była droga przez mękę – 33 km pokonywaliśmy przez 2,5 godziny. Koszmarne dziury, szutrowo – kamienista a miejscami asfaltowo – polna droga, zapadający zmrok i mijane kilkakrotnie pomniki z banderowskimi flagami nie nastrajały optymistycznie. Wszystko na szczęście skończyło się dobrze. Dla mnie ten Rajd – Pielgrzymka trwał 8 dni, w czasie których przejechałem 2400 km, z czego po ukraińskich bezdrożach ponad 1800. Nie żałuję ani jednej minuty z tych 8 dni, a jedynie tego, że nie mogłem pojechać dalej. Dzisiejsza Ukraina widziana z motocykla to miejsce skrajności: obok ogromnej biedy i ubóstwa jest niewyobrażalne bogactwo, nie zauważa się natomiast klasy średniej. Obok pola, na którym kilkanaście osób kopie kartofle motykami i sypie je na konny wóz, jeździ potężny traktor z jeszcze większym agregatem uprawowym, jakich mało nawet u nas się spotyka. Ogromne obszary pól po byłych kołchozach graniczą z wąskimi kawałkami ziemi. Duże zagony, na których rośnie słonecznik albo pszenica.

Na mnie największe wrażenie zrobili mieszkający tam Polacy i ich gościnność. Polacy, którzy zachowali czystą polską mowę i umiłowanie Ojczyzny, machający nam rękami i chusteczkami na powitanie i krzyczący jak pewna kobieta między Nową Uszycą i Barem: „Bóg Wam zapłać”. Największe wzruszenia towarzyszyły nam w trakcie powitań, pożegnań, rozmów z rodakami, oraz w miejscach, które spłynęły krwią niewinnych ludzi, mordowanych w sadystyczny i niewyobrażalny sposób tylko za to, że byli Polakami. Nie możemy tych zbrodni zapomnieć i nie może być prawdziwego pojednania pomiędzy Polakami i Ukraińcami, dopóki potomkowie morderców nie staną w Prawdzie przed nami, nie przeproszą na winy swych dziadów, nie wyrzekną się ich dziedzictwa i nie przestaną gloryfikować morderców tysięcy niewinnych Polaków, głównie kobiet i dzieci.

Moja pierwsza pielgrzymka na Kresy zakończyła się dopiero 10 dni temu, a już serce chce tam wracać, by oddać hołd Polakom (ale i sprawiedliwym Ukraińcom) w innych miejscach masowych mordów, by na nowo dotknąć miejsc związanych z naszą polską, chwalebną chociaż trudną i bolesną, historią. Chce się tam jechać, znosić zmęczenie, trudy podróżowania i złe drogi, spanie w namiocie i czasem pusty żołądek, aby po powrocie przekazywać to co się zobaczyło i czego się doświadczyło innym, bo „...nie o zemstę lecz o Pamięć wołają Ofiary” a „jeżeli ja zapomnę o Nich, ty Boże na Niebie, zapomnij o mnie”.

Piotr Rypina

Uczestnik VII Zlotu w Hucie Pieniackiej
w dniach 20 – 26 sierpnia 2016 roku

Więcej zdjęć wraz z opisami na Facebooku Pana Piotra Rypiny, na stronie rajdkatynski.net oraz na YouTube po wpisaniu Rajd Katyński

PLON, PRZYNIEŚLI PLON! - DOŻYNKI GMINNE W SUŁOWCU

Zgodnie ze starą tradycją, kiedy zboża są już pokoszone, pola uprzątnięte, polska wieś pięknie się przystraja. Mieszkańcy wiosek gromadzą się i wspólnie przygotowują uroczystość dożynkową. Nie inaczej było w tym roku w naszej Gminie. Organizacji Dożynek podjęli się mieszkańcy Sułowca.

Wszystko zaczęło się od ustalania Gminnego kalendarza imprez na rok 2016. Wtedy to Sołtys Sułowca i Prezes Stowarzyszenia "Nasz Sułowiec" Henryka Bazeli zaproponowała, aby tegoroczne dożynki gminne zorganizować w jej miejscowości. Maszyna ruszyła. Kobiety ze Stowarzyszenia na comiesięcznych spotkaniach wymyślały, analizowały i zatwierdzały plany oraz pomysły na całą uroczystość.

Im bliżej było do imprezy, tym więcej pojawiało się znaków zapytania. Jakich artystów zaprosić, aby zaba-

wili wszystkich mieszkańców? Kogo wybrać na Starostów dożynkowych? Które Stowarzyszenia, działające w naszej Gminie, zechcą wspomóc Sułowiec swoją obecnością i przybędą z ciastami? Wreszcie, co podać na obiad, czy ile nagotować bigosu? Przy porządkowaniu placu przed uroczystością pomagali druhowie z jednostki OSP w Sułowcu: wykosili trawy, pozamiatali bruk, ustawili namioty, ławki i stoły. Dzięki wsparciu finansowemu Wójta Pana Leona Bulaka oraz Rady Gminy Sułów, na czele z Przewodniczącym Panem Ryszardem Pietrykowskim, obok budynku OSP stanęły dmuchane zjeżdżalnie dla dzieci, a w samej remizo-świetlicy nowa kuchenka gazowo-elektryczna. Do organizacji Dożynek swoją „cegiełkę" dołożyli także: Starosta Dożynkowy Mirosław Wlizło, Piotr Szczurek, Mirosław Podkościelny, Radny Gminy Sułów Henryk Pańczyk, Prezes Gminnej Spółdzielni „SCH" Wiesław Momot. Dzień przed imprezą, prace wewnątrz i dookoła remizo-świetlicy wrzały. Panie ze Stowarzyszenia uwijały się w kuchni jak w ukropie, aby wszystko było dopięte na ostatni guzik. Na zewnątrz, mężczyźni zadbali o wystrój sceny. Całą konstrukcję dookoła przybrali kukurydzą, dyniami, kwiatami, gałązkami kaliny, jarzębiny i winogrona. Udzielał się także osobiście Starosta dożynkowy, odkrywając przed wszystkimi swój talent florystyczny (wkomponował słoneczniki w kukurydzianą dekorację na scenie). W niedzielę rano wprowadzano jeszcze ostatnie poprawki, aż wszyscy byli zadowoleni z efektu końcowego. Na szczęście, pogoda dopisała.

Korowód dożynkowy prowadzili Starostowie: Elżbieta Misiarz z Deszkowic Drugich oraz Mirosław Wlizło z Sułowca, niosąc chleb, który zgodnie z tradycją wypieczony był z tegorocznej mąki. Zaraz za nimi podążały odświętnie ubrane dziewczynki z Sułowca, niosąc wspólnie kosz z owocami. Dalej szli czterej młodzieńcy, którzy nieśli bodaj najważniejszy symbol dożynek – wieniec – którego symbolika nawiązywała do tego, co w rolniczym znoju jest najważniejsze: codzienna ciężka praca i ufność w Bogu, przynosząca nagrodę, jaką jest obecność chleba na polskich stołach każdego dnia. Za nimi podążała reprezentacja mieszkańców Sułowca oraz kolejne delegacje z wiosek naszej Gminy, niosące symboliczne dary z tegorocznych zbiorów.

Po dotarciu na plac przed remizo-świetlicą, Starostowie złożyli na ręce Wójta Leona Bulaka i Przewodniczącego RG Ryszarda Pietrykowskiego dożynkowy chleb, który gospodarze przyjęli z należytą czcią i ułożyli na stole przykrytym białym obrusem. Tam też ustawiono wieniec dożynkowy, oraz wszystkie dary, przyniesione przez poszczególne delegacje. Następnie głos zabrał Wójt Gminy Sułów, Pan Leon Bulak, witając przybyłych gości, oraz dziękując rolnikom za ich trud i codzienną pracę na roli, po czym rozpoczęła się Msza Święta, którą odprawił proboszcz parafii w Tworyczowie, ks. Marek Gudz, i proboszcz parafii Mokrelipie ks. Jarosław Nowak. Kapłani również dziękowali rolnikom, podkreślając znaczenie ich pracy dla dobra całego kraju. Wzruszającym momentem było uroczyste poświęcenie chleba i wieńca. Datki złożone przez uczestników uroczystości na „tacę" ks. Marek Gudz przekazał Przewodniczącemu Rady Gminy. Po zakończonej Mszy Św., gospodynie z poszczególnych wiosek częstowały wszystkich zgromadzonych dożynkowym chlebem czyniąc zadość tradycji.

W tym momencie, w imieniu mieszkańców Sułowca zdecydowała się przemówić pani Helena Lachowicz, dziękując Wójtowi Leonowi Bulakowi za wyremontowanie dróg, dzięki czemu może ona swobodnie poruszać się w "lakierkach". Życzyła również Panu Wójtowi stu lat życia w zdrowiu, a wiedziała o czym mówi, bo sama liczy już 91 wiosen. Następnie ponownie zabrał głos Wójt Gminy Sułów, odczytując listy przesłane przez Wojewodę Lubelskiego Przemysława Czarnka, Członka Zarządu Województwa Lubelskiego Arkadiusza Bratkowskiego i Starostę Zamojskiego Henryka Mateja, którzy nie mogli dołączyć do naszych radosnych obchodów. Przewodni-

czący RG Ryszard Pietrykowski odczytał list od Senatora RP Jerzego Chróścikowskiego. Następnie przyszedł czas na przemówienia zaproszonych gości. Swoimi refleksjami podzielili się z nami: mgr inż. architekt Maria Gmyz - zastępca Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, pan Mieczysław Antoszek – Radny Pow. Zamojskiego, pan Janusz Łapa – Członek Lubelskiej Izby Rolniczej, który odczytał i przekazał na ręce Wójta list, przesłany przez Posła RP Sławomira Zawiślaka, pan Leszek Pastuszak – Członek Zarządu Pow. Zamojskiego i pan Adam Wal – Wójt Gminy Nielisz. Ponadto obecni byli podkom. Zbigniew Braksator - Komendant Posterunku Policji w Szczebrzeszynie oraz Radny Miasta Zamość Krzysztof Sowa.
Po części oficjalnej przyszedł czas na dobrą zabawę. Gminne Dożynki swoimi występami uświetnili:

- Chór Ars-Musica z Zespołu Szkół w Michalowie
- Zespół wokalny z Warsztatów Terapii Zajęciowej w Rozłopach
- Grupa taneczna ze Szkoły Podstawowej w Tworyczowie
- Patrycja Hadaj - tegoroczna absolwentka Zespołu Szkół w Sułowie
- Andrzejkowe Nutki z Gminnego Centrum Kultury w Radecznicy
- Pani Helena Lachowicz, która wystąpiła deklamując tekst piosenki pt. "Dnia pierwszego września"
- Kapela Ludowa z Gorzkowa, którą gościliśmy dzięki Kobietom Aktywnym z terenu naszej Gminy.

Gminna Biblioteka Publiczna im. Feliksy Poździk w Sułowie, którą reprezentowała Dyrektor Hanna Mrówczyńska, zorganizowała i poprowadziła szereg konkursów z nagrodami, w których brali udział najmłodsi uczestnicy dożynek.
Na czas trwania imprezy swoje stoiska wystawili: Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Końskowoli, Warsztaty Terapii Zajęciowej w Rozłopach, Stowarzyszenie "Pro Nobis" z Tworyczowa i Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Deszkowice Drugie "Więź Pokoleń". Pojawił się także punkt konsultacyjny firmy Avon, stoiska z popcornem, watą cukrową, lodami i gadżetami dla dzieci, oraz "sklepik", gdzie można było zakupić coś do przekąszenia i do picia, a dwie urocze panie raczyły wszystkich chętnych chłodnym, złocistym napojem z pianką. Po występach zaproszonych artystów, na scenie pojawiły się kolorowe światła i rozpoczęła się zabawa przy muzyce tanecznej. DJ proponował zarówno utwory znane i sprawdzone, jak również nieco muzyki nowoczesnej, przy której nasza młodzież (i nie tylko) bawiła się do późnych godzin wieczornych.
Całość przedsięwzięcia wypadła tak świetnie dzięki zaangażowaniu członkiń Stowarzyszenia "Nasz Sułowiec". Na szczególne podziękowania zasłużyły: Irena Brodaczewska, Danuta Kwapisz, Alina Stempel, Ewa Wlizło, Małgorzata Magdziarz, Bożena Krukowska, Lidia Lisik, Bogumiła Pitura, Jolanta Franczak, Anna Sobstyl, Dorota Woźna, Monika Krukowska, Henryka Bazeli oraz Anna Brodaczewska i Lucyna Rak.

Ewelina Bazeli-Skwarło

ŚWIĘTO MATKI BOSKIEJ SIEWNEJ I DOŻYNKI W PARAFII TWORYCZÓW

Idzie Matka Boska Siewna
po jesiennej roli,
wsiewa ziarno w ziemię czarną
w złotej aureoli.
Rzuca swe płomienne blaski
na pola i sioła,
Miłosierna, pełna łaski
patrzy dookoła...

Józef Skóra

W polskiej tradycji ludowej Matka Boża, której pamiątkę narodzenia obchodzimy 8 września, jest postrzegana jako patronka jesiennych siewów i dlatego nazwano Ją Siewną. Był bowiem dawny zwyczaj, że dopiero po tym święcie i uprzątnięciu pól, brano się do orki i siewu. Lud chciał najpierw, aby rzucone w ziemię ziarno pobłogosławiła Boża Rodzicielka. Święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny bierze swój początek w Kościele Jerozolimskim. Apokryfy podawały wiele szczegółów dotyczących dzieciństwa Maryi, podkreślając, że przyszła Ona na świat, jako córka starszych już wiekiem małżonków Joachima i Anny, w Jerozolimie, w pobliżu świątyni. Pielgrzymi przybywający do Jerozolimy już od V w. nawiedzali kościół Najświętszej Panny „w miejscu Jej narodzenia". Tak więc można przypuszczać, że uroczystość poświęcenia tej bazyliki zapoczątkowała święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Obecnie wspomniana bazylika nosi imię św. Anny, a w niej jest czczona figurka Maryi jako małego dziecka. Pierwsze wzmianki o liturgicznym obchodzie narodzin Maryi pochodzą z VI w. Święto powstało prawdopodobnie w Syrii, gdy po Soborze Efeskim kult maryjny w Kościele przybrał zdecydowanie na sile. Wprowadzenie tego święta przypisuje się papieżowi św. Sergiuszowi I w 688 r. Na Wschodzie uroczystość ta musiała istnieć wcześniej, bo kazania-homilie wygłaszali o niej św. German (+ 732) i św. Jan

Damasceński (+ 749). W Rzymie gromadzono się w dniu tego święta w kościele św. Adriana, który był przerobiony z dawnej sali senatu rzymskiego, po czym w uroczystej procesji udawali się wszyscy z zapalonymi świecami do Bazyliki Matki Bożej Większej. Datę 8 września Kościół przyjął ze Wschodu.

W święto Matki Bożej Siewnej, jak każe dawny zwyczaj, rolnicy przynoszą ziarno przeznaczone na tegoroczny zasiew. Dawniej polscy rolnicy do pobłogosławionego w dniu8 września ziarna dodawali ziarna wyłuskane z wieńców poświęconych w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, aby uprosić sobie dobry urodzaj. W niektórych stronach Polski rolnicy przed siewem kropili swoje dłonie woda święconą. Pierwszą garść poświęconego zboża rzucali w rolę w formie znaku krzyża, dodając: „W imię Boskie" (O. Kolberg).

Nic więc dziwnego, że Kościół pragnie 8 września, a więc pod koniec lata i na progu jesieni, uczcić Matkę Bożą, wspominając Jej narodzenie. Jej przyjście na świat tak bardzo przywołuje w wyobraźni obraz jesiennego siewu. W Maryi bowiem Bóg powierzył ziemi drogocenne „ziarno", które w przyszłości wyda plon. „Błogosławiony jest owoc żywota Twojego..." - modlą

się dziś tysiące ludzi wierzących na całej ziemi.

W parafii Tworyczów w dniu 8 września tego roku obchodzone było nie tylko święto narodzenia Najświętszej Maryi Panny, święto Matki Bożej Siewnej ale i dożynki parafialne, by podziękować za plony, za ziarno na chleb. O godzinie 12, w samo południe spod remizy w Tworyczowie ruszył korowód dożynkowy, który otwierali druhowie z OSP i mieszkanki parafii w strojach ludowych, niosące wieniec dożynkowy. Mszę świętą odprawił notariusz dekanatu Szczebrzeszyn diecezji zamojsko -lubaczowskiej, ks. Zenon, który we wzruszających słowach mówił, o narodzeniu Matki Bożej, o jej niełatwym życiu, o matce, która patrzyła na śmierć syna. Mówił też o nas, zwykłych ludziach, którzy często dopiero wtedy przypominamy sobie o Bogu, gdy życie przygniata nas nieznośnym ciężarem. Ks. Zenon podkreślił, że nas już nie będzie, że życie doczesne jest krótkie, ale ziarno rzucone w ziemię będzie kiełkować, bo po nas przyjdą nasi potomkowie. Złożył podziękowania rolnikom za ich trud, za ciężką pracę, dzięki której nie grozi nam głód. Ks. Marek Gudz, proboszcz parafii św. Apostołów Piotra i Pawła w Tworyczowie, również dziękował rolnikom i wiernym, którzy przybyli na dzisiejsze uroczystości. Podziękował także druhom strażakom i członkiniom stowarzyszeń „Pro Nobis" i „Nasz Sułowiec", które przygotowały mnóstwo ciast do poczęstowania parafian.

Na zakończenie głos zabrał Pan Leon Bulak, Wójt gminy Sułów. W swojej mowie nawiązał do trudu rolniczego,

który trzeba ponieść, by uzyskać plony, jak również do tego, że często rolnicy czują się rozgoryczeni, iż praca ich nie jest właściwie wynagradzana. Podkreślił również, że w uroczystościach dożynkowych bierze udział coraz mniej mieszkańców gminy. A przecież jest to nasz wspólny los i nasze wspólne święto. Uroczystości kościelne zakończyła procesja wiernych uczestniczących w obchodach Święta Narodzenia Najświętszej Maryi Panny i Dożynek Parafii Tworyczów.

Opracowała
Hanna Mrówczyńska

Źródła:
www.brewiarz.pl
www.opoka.org.pl - ks. Stanisław Hołodok
www.niedziela.pl – ks. Zenon Mońka

NAJWAŻNIEJSZA JEST PAMIĘĆ...

Grudzień 1942 rok, w tzw. II Dołach Radecznickich, daleko za wsią ukrywa się 12 osób pochodzenia żydowskiego. W grupie, która umknęła śmierci (ludzie ci zostali wcześniej aresztowani i wywiezieni do Szczebrzeszyna by podzielić los tamtejszych Żydów, ale udało im się uciec) jest także kobieta w zaawansowanej ciąży, oraz młoda dziewczynka o imieniu Rajźla. Ukrywają się w wykopanej niewielkich rozmiarów ziemiance. Powoli

zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, nadchodzi dzień 22 grudnia. Dwaj młodzi chłopcy z Radecznicy – Stanisław Zybała jego kolega wybierają się do lasu po choinki. W pewnym momencie słyszą strzały. Przezornie przykucnęli w gąszczu drzew wstrzymując oddech. Strzały, zamieszanie, trwa dłuższy czas. Kiedy zapanowała wokół jakaś przeraźliwa, drętwa cisza, wychodzą z ukrycia i biegną nie zważając na uderzające po twarzach gałęzie, w miejsce, skąd niedawno słychać było strzały. Ich oczom ukazuje się świeżo usypana mogiła... Rajźla, szepcze Stanisław, Rajźla... Tego dnia żandarmi z Turobina rozstrzelali 10 niewinnych osób. Kobieta w ciąży i jej mąż wcześniej opuścili ziemiankę, ale także zginęli niebawem w innych okolicznościach. Stanisław nie namyślając się długo wyciąga ukryty za cholewką buta scyzoryk i wycina na rosnącym najbliżej mogiły młodym drzewie krzyż, by w jakiś sposób oznaczyć i upamiętnić miejsce zbrodni. Potem powróci jeszcze w to miejsce, na kolejnym drzewie wytnie imię koleżanki i gwiazdę Dawida. Po latach przyprowadzi tutaj swoją młodziutką narzeczoną Mariannę, która będzie zdziwiona dlaczego ma wziąć świeczkę i kamyczek...

2 wrzesień 2016 roku, z Radecznicy wyrusza w stronę Radecznickich Dołów grupa młodzieży ze szkoły podstawowej i gimnazjum, zaproszeni goście, wśród nich bp. Mieczysław Cisło, wójt gminy Radecznica pan Edward Polak, pracownicy naukowi Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, proboszcz z Turobina i inni. Tego dnia odsłonięto tablicę upamiętniającą tamto bolesne wydarzenie. Stanisław nie doczekał tej chwili, jakże byłby szczęśliwy, gdyby dożył, dzieli się swoimi przeżyciami pani Marianna i opowiada o przyjaźni Stanisław z Rajźlą, o tym wyciętym na drzewie jej imieniu, i o jej twarzy, którą już jako dorosły człowiek wyrzeźbił w drewnie..

Modlitwę za pomordowanych odmówili: rabin Michael Schurdrich, bp. Mieczysław Cisło, prezes Fundacji Matzeva. Złożono kwiaty, zapalono znicze...

W języku hebrajskim jest słowo "zachar" ("pamiętaj"). Pamiętajmy, bo człowiek żyje tak długo, jak długo trwa o nim pamięć...

Regina Smoter Grzeszkiewicz

Wisława Szymborska
,,Jeszcze"

W zaplombowanych wagonach
Jadą krajem imiona,
a dokąd tak jechać będą,
a czy kiedy wysiędą
nie pytajcie, nie powiem, nie wiem.

Imię Natan bije pięścią o ścianę,
imię Izaak śpiewa obłąkane,
imię Sara wody woła dla imienia
Aaron, które umiera z pragnienia.

Nie skacz w biegu, imię Dawida.
Tyś jest imię skazujące na klęskę,
nie dawane nikomu, bez domu,
do noszenia w tym kraju zbyt ciężkie.

Syn niech imię słowiańskie ma,
bo tu liczą włosy na głowie,
bo tu dzielą dobro od zła
wedle imion i kroju powiek.

Nie skacz w biegu. Syn będzie Lech.
Nie skacz w biegu. Jeszcze nie pora
Nie skacz. Noc się rozlega jak śmiech
i przedrzeźnia kół stukanie na torach

Chmura z ludzi nad krajem szła,
z dużej chmury mały deszcz, jedna łza,
mały deszcz, jedna łza, suchy czas.
Tory wiodą w czarny las.

Tak to, tak, stuka koło. Las bez polan.
Tak to, tak. Lasem jedzie transport wołań.
Tak to, tak. Obudzona w nocy słyszę
tak to, tak, łomotanie ciszy w ciszę.

26 LAT SAMORZĄDU GMINNEGO - RYS HISTORYCZNY

Wiele jest dat ważnych w kalendarzu dla Polski i Polaków, które mają wielkie znaczenie historyczne i niosą wielką wartość patriotyczną i wychowawczą. W 2016 roku mija 26 rocznica pierwszych demokratycznych wyborów samorządowych w Polsce. 27 maja 1990 roku wybierano Radnych Rad Gmin. Wcześniej Sejm przyjął, w dniu 8 marca 1990 roku, ustawę o samorządzie terytorialnym (gminnym), która utworzyła Gminy jako samorządowe wspólnoty Mieszkańców określonego terytorium, dając im osobowość prawną i ochronę sądową.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej, ustanowił cały rok 2015 rokiem samorządu terytorialnego. Wcześniej 20 czerwca 2000 roku Sejm RP zdecydował, że każdego roku obchodzone będzie święto „Dzień Samorządu Terytorialnego" w dniu 27 maja.

Po blisko pięćdziesięciu latach nieobecności, powstały w Polsce samorządy gminne. Powołanie do życia samorządnych gmin, jako podstawowych jednostek samorządu terytorialnego stanowiło fundamentalną zmianę ustroju państwa. Odrzucając zasadę jednolitej władzy państwowej, przekazano gminom prawo i obowiązek wykonywania zadań publicznych we własnym imieniu i na własną odpowiedzialność. Jako podmiot prawa gmina tworzona jest w drodze odpowiedniej procedury i w formie przewidzianej prawem. Nie jest ona instytucją autonomiczną w stosunku do państwa, wyodrębnioną z ram państwowego porządku prawnego. Jednakże jest formą administracji zdecentralizowanej, w zakresie wykonywania zadań własnych podlega ona jedynie ustawom, nie zaś wytycznym i poleceniom służbowym zwierzchników, jak dotychczas miało to miejsce.

Początki polskiej administracji samorządowej

Historia podziału administracyjnego Polski sięga XIII wieku, gdy rozpoczął się proces scalania kraju po rozbiciu dzielnicowym. Początek intensywnego rozwoju władz samorządowych na terenie Polski datuje się natomiast na okres po zakończeniu obrad Sejmu Lubelskiego, czyli na XVI wiek. Pierwotną formą polskich władz lokalnych był szlachecki samorząd ziemski obejmujący sejmik, sąd ziemski, oraz własną strukturę urzędniczą. Do kompetencji sejmiku należały wszelkie kwestie związane ze stanem szlacheckim. Obok samorządu ziemskiego w miastach królewskich funkcjonowały samorządy z radami miejskimi, na czele których stał burmistrz. Prawo z 1791 roku nakazywało utworzenie w miastach zgromadzeń uchwalających, składających się z właścicieli nieruchomości. Zgromadzenia te wybierały miejski magistrat. Na mocy tego samego prawa powołany został samorząd miejski wyższego szczebla. Kraj podzielony był na dwadzieścia cztery okręgi, zwane wydziałami. Organem samorządowym na wsiach były gromady, których organami byli podlegający właścicielowi wsi, wójtowie i przysiężni. Wraz z rozbiorami i administracyjną likwidacją Polski struktura samorządów została podporządkowana strukturom funkcjonującym w państwach zaborczych. Na terenach należących do zaboru pruskiego samorząd terytorialny został wprowadzony na poziomie gminy, powiatu i województwa. W zaborze austriackim istniały gminy miejskie i wiejskie oraz powiaty. Najniższy poziom rozwoju administracji samorządowej był natomiast na terenie zaboru rosyjskiego, gdzie funkcjonowała ona tylko na poziomie gminnym.

C.D.N.

I kadencja Rady Gminy Sułów 1990-1994

Ustawa o samorządzie gminnym z 8 marca 1990 roku, wyposażyła gminy w samorządność, samodzielność, w tym samodzielność finansową. Samorządność oznacza bowiem przekazanie spraw dotyczących mieszkańców danego obszaru władzom przez nich wybranym i działających w ich imieniu. Samodzielność gminy wyraża się przede wszystkim w prawie do stanowienia aktów prawa miejscowego. Gospodarka finansowa gminy jest najważniejszym miernikiem stopnia jej samorządności. Zakres swobody w kształtowaniu swych dochodów, wielkość zasobów pieniężnych przekazanych do samodzielnej dyspozycji, a przede wszystkim zakres swobody gmin w organizacji swego budżetu i w wydatkowaniu środków budżetowych są zasadniczymi przesłankami samodzielności finansowej.

Poza budowaniem podstaw demokratycznego państwa w okresie ostatnich dwudziestu sześciu lat władze samorządowe wszystkie siły i możliwości jakimi wówczas dysponowały kierowały na poprawę warunków życia mieszkańców. Warunki życia poprawiano głównie poprzez rozbudowę infrastruktury technicznej, a większość środków skierowano na inwestycje oświatowe, drogowe, wodociągowe.

W dniu 27 maja 1990 roku w wyniku w pełni demokratycznych wyborów samorządowych została wybrana Rada Gminy w składzie:

l.p.	Imię i nazwisko	Miejsce zamieszkania	Funkcja
1.	Krzysztof Chwiejczak	Deszkowice Pierwsze	Przewodniczący Rady Gminy
2.	Józef Głąb	Sułów	Wiceprzewodniczący Rady Gminy
3.	Stanisław Prokopczyk	Michalów	Wiceprzewodniczący Rady Gminy
4.	Czesław Bartoszczyk	Rozłopy	Radny
5.	Adam Bazeli	Sułowiec	Radny
6.	Tadeusz Ferenc	Sąsiadka	Radny
7.	Zbigniew Goleniak	Sułów	Radny
8.	Stanisław Gryba	Tworyczów	Radny, delegat do sejmiku wojewódzkiego
9.	Edward Kołodziejczyk	Kulików	Radny
10.	Jan Kuźma	Deszkowice Pierwsze	Radny
11.	Czesław Magdziak	Michalów	Radny, sołtys
12.	Stanisław Orchowski	Sąsiadka	Radny
13.	Zdzisław Pietrykowski	Żrebce	Radny
14.	Mieczysław Płocharz	Kitów	Radny
15.	Jan Poździk	Deszkowice Drugie	Radny
16.	Anna Motyczka	Michalów	Radna
17.	Stanisław Wyłupek	Tworyczów	Radny

Ustawa o Samorządzie gminnym zapewniała Radnym ochronę z art. 25.
1. W związku z wykonywaniem mandatu radny korzysta z ochrony prawnej przewidzianej dla funkcjonariuszy publicznych.
2. Rozwiązanie z radnym stosunku pracy wymaga uprzedniej zgody rady gminy, której jest członkiem. Rada gminy odmówi zgody na rozwiązanie stosunku pracy z radnym, jeżeli podstawą rozwiązania tego stosunku są zdarzenia związane z wykonywaniem przez radnego mandatu.
3. Pracodawca obowiązany jest zwolnić radnego od pracy zawodowej w celu umożliwienia mu brania udziału w pracach organów gminy.
4. Na zasadach ustalonych przez radę gminy radnemu przysługują diety oraz zwrot kosztów podróży służbowych.

W dniu 3 czerwca 1990 roku odbyła się I Sesja Rady Gminy Sułów na której wybrano przewodniczącego – Krzysztofa Chwiejczaka, wybrano delegata do sejmiku wojewódzkiego, którym został Stanisław Gryba, ustalono termin powołania wójta oraz powołano komisję inwentaryzacyjną w celu przejęcia mienia po Gminnej Radzie Narodowej w Sułowie. Komisja inwentaryzacyjna miała charakter doraźny i po upływie 3 miesięcy uległa rozwiązaniu.
Skład Komisji Inwentaryzacyjnej:
1.Adam Bazeli – radny – Przewodniczący,
2.Małgorzata Kawucha – pracownik urzędu – zastępca,
3.Tadeusz Lipski – pracownik urzędu – członek,
4.Tadeusz Bielecki – pracowni urzędu – członek,
5. Jan Kuźma – radny – członek,
6.Stanisław Orchowski – radny – członek

W dniu 17 czerwca 1990 roku podczas II Sesji Rady Gminy Sułów Rada powołała dwóch wiceprzewodniczących – Stanisława Prokopczyka i Józefa Głąba, dokonano również wyboru Wójta, którym pozostał dotychczas urzędujący naczelnik Gminy Waldemar Pietrak, pełnił on swą funkcję do końca kadencji do - 13 maja 1994 roku.
Wybrano również Zarząd Gminy Sułów I kadencji 1990-1994 w składzie osobowym:
1. Anna Motyczka,
2. Stanisław Prokopczyk,
3. Tadeusz Ferenc,
4. Krzysztof Chwiejczak,
5. Edward Kołodziejczyk,
6. Jan Poździk.

Na kolejnej III Sesji Rady Gminy Sułów w dniu 15 lipca 1990 roku, na stanowisko sekretarza Rada powołała Elżbietę Poździk a na skarbnika – głównego księgowego Czesławę Bubieło.
W późniejszym terminie powołano Komisje Rewizyjną, która stanowili również sołtysi w składzie:
1. Zdzisław Pietrykowski – radny – przewodniczący,
2. Jan Kuźma – radny – zastępca,
3. Czesław Bartoszczyk – radny – członek,
4. Józef Hadaj – sołtys – członek,
5. Piotr Jarosz – sołtys – członek.
Realizacja budżetu gminy w 1990 roku była w zasadzie kontynuacją wykonania budżetu terenowego organu administracji państwowej, a nie budżetu samorządowego.

Ponadto budżety w latach wyborczych były wykonywane zarówno przez władze ustępujące, jak i obejmujące zarządzanie gminą, dlatego też odpowiedzialność za prowadzenie gospodarki finansowej przypisano samorządowi od roku następnego po wyborach.
Rada Gminy Sułów w ciągu trwania kadencji 1990-1994 odbyła 25 Sesji na których ustanowiła 138 uchwał. Ostatnia XXV Sesja Rady Gminy Sułów I kadencji odbyła się 13 maja 1994 roku.
W kadencji tej Rada gminy w swojej pracy skupiła się na podejmowaniu uchwał w sprawie przejęcie zadań z zakresu administracji rządowej, określenia stawek podatkowych, stawek wynagrodzeń i diet, organizacji urzędu m.in. opracowaniu statutu, regulaminów, planów pracy urzędu, utworzeniem sołectw, utworzenia obwodów wyborczych, powołania komisji dyscyplinarnych, likwidacji przedszkola w Michalowie, dokonano zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w związku z budową zbiornika w Nieliszu, dokonano komunalizacji budynków i działek na terenie Michalowa, przejęto Gminny Zespół Ekonomiczno-administracyjny szkół na terenie gminy Sułów oraz przejęcia szkół na terenie gminy Sułów, utworzono Zakład Gospodarki Komunalnej w Sułowie, utworzenia Ośrodka Pomocy Społecznej.

Ponadto w listopadzie 1990 roku we wszystkich sołectwach z terenu gminy Sułów zostały przeprowadzone wybory sołtysów.

l.p.	Imię i nazwisko	Miejscowość
1.	Piotr Jarosz	Deszkowice Drugie
2.	Józef Hadaj	Deszkowice Pierwsze
3.	Władysław Bielak	Kawęczyn Kolonia
4.	Marian Banaszak	Kitów
5.	Edward Bulak	Sułówek
6.	Józef Bulak	Sułów
7.	Jan Borsuk	Rozłopy II
8.	Jerzy Kuranc	Kulików
9.	Stanisław Kobylas	Sąsiadka
10.	Czesław Mazurek	Zrebce
11.	Stanisław Małek	Tworyczów
12.	Czesław Magdziak	Michalów
13.	Stanisław Pitura	Sułowiec
14.	Czesław Poźniak	Sułów Kolonia
15.	Antoni Popielec	Rozłopy I
16.	Stanisław Romanowski	Rozłopy Kolonia

Źródło:
Bartłomiej Suchodolski Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach Zarys historii administracji samorządowej w Polsce - http://www.tstefaniuk.uph.edu.pl/zeszyty/archiwalne/96-2013_16.pdf, 2016.

Opracowali:
Lidia Bartoszczyk
Piotr Szczurek

TRADYCYJNE PRODUKTY LUBELSKIE

Smaczne jedzenie doceniają prawie wszyscy, no może poza notorycznymi niejadkami. Nawet jeśli sami nie lubimy gotować, to przeważnie i tak lubimy dobrze zjeść. Cóż to znaczy dobrze? Wbrew utartym pojęciom nie oznacza to dużo, tylko po prostu smakowicie. Prawdą też jest, że najbardziej smakują nam potrawy dzieciństwa, te które gotowały nasze mamy i babcie. Frutti di mare, sushi, suróweczki z kiełków roślinnych nijak się mają do pierogów, kopytek, kapusty ze śmietaną, czy gołąbków. Fakt, na wagę i linię nasze tradycyjne potrawy dobrze nie wpływają (co między innymi widać po autorce artykułu), ale jakie są pyszne. Czasami warto udawać, że się nie widzi tych kilku kilogramów więcej. Produkty lokalne i tradycyjne często są wyrabiane w niewielkich ilościach, a wytwarzanie ich jest pewnego rodzaju ceremoniałem dającym wyjątkowy smak.
Zapewne niejedna czytelniczka (czytelnik) zapyta o co właściwie chodzi. A oto, że trzeba, dopóki pamiętamy przepisy, dopóki jeszcze potrafimy ugotować dawne potrawy, a na naszych stołach nie królują wszechwładnie hamburgery, chipsy, łososie, rukole itp. , zarejestrować te dania na Liście Produktów Tradycyjnych.

Piróg biłgorajski

Podstawą wpisu na Listę Produktów Tradycyjnych (produkty, przetwory, potrawy) jest tradycja wytwarzania, wynosząca co najmniej 25 lat oraz szczególna i niepowtarzalna jakość związana z metodami produkcji, które gwarantują wyjątkowe cechy i właściwości otrzymanego wyrobu.

Lista produktów tradycyjnych:
- Służy rozpowszechnianiu informacji dotyczących wytwarzania produktów tradycyjnych.
- Nie jest instrumentem ochrony nazw produktów. Wpis nazwy produktu odnoszącej się do obszaru geograficznego na Listę Produktów Tradycyjnych nie stanowi uznania pochodzenia tego produktu z obszaru, do którego nawiązuje nazwa. Na liście, o ile będzie to oczywiście uzasadnione tradycją wytwarzania danego wyrobu, mogą pojawić się produkty o identycznych nazwach, które pochodzą z różnych regionów Polski.
- Stwarza wytwórcom produktów tradycyjnych możliwość ubiegania się o udzielenie odstępstw od obowiązujących i prawnie uregulowanych wymogów produkcyjnych (weterynaryjnych, higienicznych lub sanitarnych). Odstępstwa te muszą wynikać ze stosowania przez producentów niezmiennych, tradycyjnych metod wytwarzania. Udzielenie tego typu odstępstw nie może wpływać negatywnie na jakość zdrowotną produktu.

Lista ma na celu pogłębienie wiedzy konsumentów na temat tradycyjnej żywności i polskiego dziedzictwa kulturowego oraz zwiększenie ich zainteresowania tego typu produktami i można liczyć, że przyczyni się do wzrostu dochodów wytwórców tradycyjnego jadła.
Do działań związanych z prowadzeniem Listy Produktów Tradycyjnych zobowiązani są Marszałkowie Województw, którzy przyjmują i oceniają wnioski o wpisy produktów na Listę oraz Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.
Produkty wytwarzane na terenie Powiatu Lubelskiego i wpisane na listę produktów tradycyjnych to m.in.: całuski pszczelowolskie, chleb niedrzwicki, wafle tortowe, masło z Bychawy, kiełbasa wieprzowa z Krzczonowa, szynka wieprzowa z Krzczonowa, zawijas nasutowski, piernik lubelski, paszteciki niedrzwickie z kapustą i pieczarkami.
Mieszkańcy Lubelszczyzny coraz chętniej zgłaszają swoje wyroby na ogólnopolską listę produktów regionalnych i tradycyjnych, prowadzoną przez resort rolnictwa. Ze 166 produktami zajmujemy czwarte miejsce w kraju, a kolejne już czekają w kolejce. Lista Produktów Tradycyjnych, jest publikowana na stronie internetowej Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz każdorazowo po jej aktualizacji w Biuletynie Informacyjnym Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Podstawową korzyścią wynikającą ze stworzenia Listy Produktów Tradycyjnych oraz realizacji zadań opisanych w strategii jest pokazanie – zarówno konsumentom, jak i samym producentom – jak ogromne jest bogactwo naszego kraju w zakresie produkcji tradycyjnej żywności.
Marszałek województwa lubelskiego gorąco zachęca do korzystania z możliwości, jakie daje nam prawodawstwo polskie i unijne w zakresie rozpowszechniania i promocji naszych regionalnych oraz tradycyjnych produktów. Zaprasza do składania wniosków o wpis na Listę Produktów Tradycyjnych, abyśmy mogli nadal pokazywać bogactwo tradycji kulinarnych naszego województwa.
Powyższe szczegółowe informacje pochodzą ze stron internetowych Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie, a ja myślę, że nie dajmy się dłużej prosić.
Redakcja „Sekretów Wsi" prosi więc mieszkańców gminy Sułów o składanie w Gminnej Bibliotece Publicznej przepisów na potrawy, które od dawien dawna gotowały nasze mamy i babcie i które w dalszym ciągu królują na naszych stołach w dni świąteczne i na co dzień. Mamy tych potraw naprawdę dużo. Pamiętacie Panie jakim powodzeniem cieszą się zawsze nasze placki pieczone na blasze? Sprawdziłam nie ma ich jeszcze na Liście Produktów Tradycyjnych.

Hanna Mrówczyńska

Wieści ze szkół

INAUGURACJA NOWEGO ROKU SZKOLNEGO 2016/2017

1 września 2016r. jak we wszystkich szkołach w Polsce odbyło się w Zespole Szkół w Sułowie uroczyste rozpoczęcie nowego roku szkolnego 2016/2017.
Uroczystość rozpoczęto Mszą Świętą, którą odprawił Proboszcz Parafii Tworyczów ks. Marek Gudz w Kaplicy pod wezwaniem Błogosławionego Czesława w Sułowie.
Gośćmi zaproszonymi na uroczystości byli przedstawiciele władz gminnych - Wójt Gminy Sułów Pan Leon Bulak i Przewodniczący Rady Gminy Pan Ryszard Pietrykowski.

Dyrektor Zespołu Szkół Pani Małgorzata Kuźma przywitała uczniów, ich rodziców, nauczycieli i pracowników szkoły oraz zaproszonych gości. Wspominając 77 rocznicę wybuchu II wojny światowej poprosiła wszystkich o uczczenie tych wydarzeń minutą ciszy. Przekazała też rodzicom zmiany, jakie czekają szkołę już w bieżącym roku szkolnym i najbliższej perspektywie.

Do najważniejszych decyzji Ministerialnych realizowanych już od dzisiejszego dnia - od nowego 2016/2017 roku jest:
1. zniesienie obowiązku szkolnego dla sześciolatków,
2. likwidacja sprawdzianu dla szóstoklasistów,
3. usunięcie wielu zakazów dotyczących żywienia w szkole;
4. ujednolicenie terminów organizacji roku szkolnego,
5. wzmocnienie finansowania organizacji wychowania przedszkolnego dzieci sześcioletnich od 1 stycznia 2017r.

W połowie września Ministerstwo przekaże do konsultacji społecznych projekty na temat nowego ustroju szkolnego, bo od 1 września 2017r. Rozpoczyna się tworzenie nowej struktury szkół. Z mocy prawa sześcioletnie szkoły podstawowe przekształca się w ośmioletnie szkoły podstawowe i rozpocznie się proces wygaszania gimnazjów.
Pani Dyrektor podziękowała Wójtowi Gminy za możliwość odmalowania sali gimnastycznej, która jest naszą wizytówką; odmalowania korytarzy i pomalowania dachu na budynku szkoły podstawowej. To dzięki niemu udało się pozyskać środki i wykonać to przedsięwzięcie.
Pan Wójt w swoim expose między innymi przekazał uczniom, rodzicom i nauczycielom życzenia udanego nowego roku szkolnego, pełnego sukcesów, zadowolenia i satysfakcji z pracy.

Na koniec Pani Dyrektor poinformowała wszystkich o organizacji pracy szkoły w bieżącym roku i zaprosiła rodziców na spotkania z wychowawcami.

M. Kuźma

NARODOWE CZYTANIE ,,QUO VADIS”

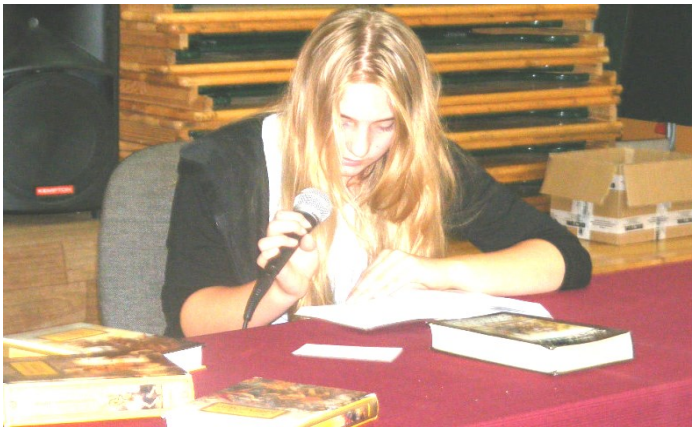

Tegoroczna lektura została wybrana podczas internetowego głosowania spośród pięciu propozycji.
– To piękna, cudowna powieść o miłości, o upadającym imperium, ale przede wszystkim o sile wiary, która potrafi czasem góry przenosić – mówił w lutym tego roku prezydent Andrzej Duda, ogłaszając wyniki głosowania. Dzieło Sienkiewicza konkurowało z „Chłopami” Władysława St. Reymonta, „Weselem” Stanisława Wyspiańskiego, „Popiołami” Stefana Żeromskiego oraz powieścią Marii Dąbrowskiej „Noce i dnie”.
Narodowe Czytanie odbyło się 3 września 2016 roku w ponad 2200 miejscach w całej Polsce. W Ogrodzie Saskim w Warszawie fragmenty „Quo vadis” Henryka Sienkiewicza przeczytała Para Prezydencka. Sułów także podjął wyzwanie. Uczniowie Zespołu Szkół wraz z dyrekcją, nauczycielami oraz pracownikami Biblioteki Publicznej w Sułowie włączyli się do czytania. Wybrane fragmenty powieści rozbrzmiewały w piątek 2.09.2016 r. w remizie OSP w Sułowie .
Mamy nadzieję, że dzięki temu działaniu młodzież zechce sięgać po lektury dobre, sprawdzone, pozostawi ,chociaż na chwilę, gry komputerowe i portale społecznościowe.

Małgorzata Szymanek

CO SŁYCHAĆ W WARSZTATACH TERAPII ZAJĘCIOWEJ W ROZŁOPACH

Jak wszyscy wiedzą Warsztaty Terapii Zajęciowej, oprócz codziennej pracy z uczestnikami warsztatów prowadzą też szeroką działalność artystyczną, uczestnicząc w ważnych wydarzeniach w naszym regionie. Pan Piotr Misiarz – kierownik WTZ przesłał nam relację z tej działalności. Redakcja „Sekretów Wsi" uznała, że jest to stanowczo za skromne przedstawienie działalności, w związku z tym uzupełniamy o te wydarzenia, o których nam wiadomo.

12 czerwca 2016 r. uczestnicy i pracownicy WTZ w Rozłopach brali udział w II Diecezjalnym Dniu Osób z Niepełnosprawnością w XVII Rocznicę wizyty Św. Jana Pawła II w Zamościu. Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą w Katedrze Zamojskiej. W hołdzie Janowi Pawłowi II zaśpiewali uczestnicy, z naszego, oraz innych Warsztatów Terapii Zajęciowej.

17 czerwca 2016r. odbył się XIX Festiwal Piosenki "Rozśpiewany Chrząszcz" w Szczebrzeszynie, którego współorganizatorem był WTZ w Rozłopach. Na Festiwalu swe umiejętności wokalne prezentowali uczestnicy z 11 Warsztatów Terapii Zajęciowej, w tym również nasi podopieczni. Występy wykonawców były tak wyrównane, że wszyscy otrzymali najwyższe oceny jury oraz złote chrząszcze.

28 czerwca 2016 r. podopieczni Warsztatu Terapii Zajęciowej w Rozłopach wzięli udział w wycieczce do

„Farmy iluzji" w Mościskach. Atrakcje podczas zwiedzania tego miejsca niejednokrotnie wymagały od uczestników wykazania się odwagą i pokonywania swych słabości, ale dzięki temu dostarczyły wszystkim uczestnikom niezapomnianych wrażeń.

10 lipca 2016 r. uczestnicy WTZ dali, gorąco przyjęty przez publiczność, koncert podczas Pikniku Archeologicznego w Sąsiadce.

28 sierpnia 2016 r. i znów podopieczni WTZ koncertowali na Gminnych Dożynkach w Sułowcu.

Dziękujemy Panu Piotrowi Misiarzowi, a przede wszystkim uczestnikom warsztatów za piękne koncerty, które nie tylko uświetniły wymienione uroczystości, ale i dostarczyły wrażeń artystycznych. Dziękujemy za to, że Wam się chce.

Piotr Misiarz i HM

LOKALNA GRUPA DZIAŁANIA ,,ZIEMIA ZAMOJSKA"

Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Ziemia Zamojska" obejmuje swym oddziaływaniem obszar 9 gmin powiatu zamojskiego: Grabowiec, Komarów-Osada, Łabunie, Miączyn, Nielisz, Sitno, Skierbieszów, Stary Zamość i Sułów. Celem działania LGD jest podejmowanie działań wpływających na rzecz rozwoju obszarów wiejskich, poprawa konkurencyjności jako miejsca zamieszkania i prowadzenie działalności gospodarczej przez mieszkańców obszaru, a także aktywizacja i rozwój lokalnych środowisk.

Poprzez swoją działalność LGD ma możliwość udzielenia wsparcia finansowego w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 na następujące zakresy projektów:

- podejmowanie działalności gospodarczej,
- rozwój działalności gospodarczej,
- wspieranie współpracy pomiędzy podmiotami
- wzmocnienie kapitału społecznego, w tym poprzez podnoszenie wiedzy społeczności lokalnej w zakresie ochrony środowiska i zmian klimatycznych, także z wykorzystaniem rozwiązań innowacyjnych, zachowanie

dziedzictwa lokalnego, budowa lub przebudowa ogólnodostępnej i niekomercyjne infrastruktury turystycznej lub rekreacyjnej, lub kulturalnej oraz promowanie obszaru objętego LSR.
Do każdego zakresu LGD stosuje odpowiednie kryteria wyboru, które są dostępne na stronie internetowej www.lgdziemiazamojska.pl oraz w Biurze LGD Ziemia Zamojska.
Ponadto każdy projekt musi wpisywać się w jeden cel ogólny, jeden cel szczegółowy i jedno przedsięwzięcie opisane w Strategii Rozwoju Lokalnego Kierowanego przez Społeczność na lata 2015-2023.
Ze wsparcia skorzystać mogą osoby fizyczne, przedsiębiorcy, samorządy i organizacje pozarządowe.
Po więcej informacji zapraszamy do Biura LGD Ziemia Zamojska, które mieści się w budynku szkoły Podstawowej w Kornelówce, Kornelówka 41, 22-424 Sitno, na stronę internetową Stowarzyszenia www.lgdziemiazamojska.pl, pod nr tel. 84 307 22 07 oraz na naszym profilu na FB.

Katarzyna Poźniak

WERNISAŻ W PAŁACU ZAMOYSKICH W KLEMENSOWIE

Informujemy, że 30 września 2016 roku o godz. 17.00, w Pałacu Zamoyskich w Klemensowie, odbędzie się wernisaż „Roztoczańskie impresje i nostalgie", w trakcie którego obejrzeć będzie można urokliwe pejzaże Roztocza, namalowane podczas plenerów malarskich organizowanych przez gminę Nielisz. Organizatorami wernisażu są Gmina Nielisz i Gmina Sułów we współpracy ze Starostą Zamojskim. W trakcie wernisażu będzie można nie tylko podziwiać obrazy ale i posłuchać poezji opiewającej piękno ziemi roztoczańskiej oraz muzyki wykonywanej przez „Trio Beethovenowskie". Przewidziana jest również prezentacja wybranych fragmentów nagrodzonego Oscarem filmu „Ida" Pawła Pawlikowskiego, którego sceny były nagrywane właśnie w Pałacu Zamoyskich w Klemensowie.

Serdecznie zapraszamy!

KOMU ,,TACA"?

Niemal każdy z nas wie po co zbierane są pieniądze podczas mszy świętych oraz innych uroczystości kościelnych , popularnie zwane „tacą". Wiemy że przeznaczane są przez gospodarza parafii czyli księdza proboszcza na funkcjonowanie Kościoła Katolickiego, w tym też parafii. Bywają przypadki że „taca" zostaje przekazywana na inny szczytny cel. Tak też zdarzyło się podczas mszy świętej dożynkowej która odbyła się w Sułowcu 28 sierpnia bieżącego roku. Ksiądz Marek Gudz zebrane pieniądze przekazał Przewodniczącemu Rady Gminy Sułów, z podkreśleniem że by sam zadecydował na jaki cel je wykorzysta. Jest to bez wątpienia wyróżnienie ale i duża odpowiedzialność. Po licznych konsultacjach zapadła decyzja aby darowiznę przekazać na budowę pomnika poświęconego zmarłym druhom strażakom z Gminy Sułów, który ma stanąć na cmentarzu parafialnym w Tworyczowie, uroczyste odsłonięcie planowane jest w tym roku. Szczegółową historię i powód ufundowania takiego obelisku przedstawimy w przyszłym numerze naszej gazety, będzie to również zaproszenie na uroczystość odsłonięcia. Dzisiejsza informacja jest tylko reakcją na coraz częściej pojawiające się plotki oraz insynuacje dotyczące tej darowizny. Pragnę przypomnieć że była to suwerenna decyzja księdza proboszcza i że gdyby chciał przekazać pieniądze na inny cel to z pewnością by to zrobił.

Ryszard Pietrykowski

OGŁOSZENIE

Gminna Biblioteka Publiczna im. Feliksy Poździk w Sułowie prosi czytelników zalegających ze zwrotem książek o jak najszybsze ich oddanie do biblioteki. Wiele z nich są to lektury, które są potrzebne uczniom.
Aktualnie 46 osób zalega ze zwrotem 111 książek. Są to pozycje wypożyczone nawet kilka lat. Informujemy, że do każdego czytelnika zostaną wezwanie do zwrotu. W przypadku, gdy książka została zagubiona czytelnik winien uregulować jej wartość wg ceny zawartej w Księdze Inwentarzowej Księgozbioru.

KONKURS FOTOGRAFICZNY

Gminna Biblioteka Publiczna im. Feliksy Poździk w Sułowie zaprasza do wzięcia udziału w konkursie fotograficznym mającym za zadanie ukazanie urody gminy Sułów w 4 odsłonach: jesień, zima, wiosna, lato. Konkurs zostałby zakończony we wrześniu 2017 roku.
Regulamin konkursu przewiduje 3 grupy wiekowe:
I grupa – do lat 15
II grupa – od lat 15 – 18
III grupa – dorośli
Nagrodzone i wyróżnione prace zostaną wystawione na wernisażu w październiku 2017 roku.
Regulamin konkursu do wglądu w Bibliotece, na stronie internetowej GBP i na stronie internetowej Gminy Sułów.

Zapraszamy!!!

REGULAMIN KONKURSU FOTOGRAFICZNEGO
„Cztery pory roku w gminie Sułów"

I. Organizator
Gminna Biblioteka Publiczna im. Feliksy Poździk w Sułowie

II. Uczestnicy
Konkurs adresowany jest do amatorów.
Konkurs będzie rozstrzygany w 3 grupach:
I grupa – do lat 15
II grupa – od lat 15 – 18
III grupa – dorośli
W przypadku osób niepełnoletnich wymagana jest zgoda i podpis rodziców lub prawnych opiekunów (wzór oświadczenia – załącznik do regulaminu – Formularz Zgłoszeniowy).
Uczestnictwo w konkursie jest bezpłatne.
Do konkursu dopuszcza się wyłącznie zgłoszenia autorskie.

III. Cel konkursu
Promowanie walorów przyrodniczych gminy Sułów.
Ukazanie piękna ziemi sułowskiej w czterech porach roku: jesień, zima. wiosna, lato.
Rozbudzenie wśród dzieci, młodzieży, mieszkańców gminy Sułów zainteresowania przyrodą,, kulturą, historią i tradycją własnego regionu.
Rozwijanie wrażliwości artystycznej oraz umiejętności postrzegania otaczającej przyrody w ciekawy sposób.
IV . Zasady udziału w konkursie
Przedmiotem konkursu są samodzielnie wykonane prace fotograficzne.
Fotografie powinny posiadać jednego autora.
Przedmiotem konkursu są cztery fotografie pejzażu, po jednej z każdej z pór roku.
Nadesłane prace należy opisać na odwrocie drukowanymi literami według szablonu: (tytuł pracy, miejsce gdzie wykonano fotografię, imię i nazwisko autora, dane kontaktowe (adres, telefon, e-mail).
Uczestnik konkursu może przesłać fotografie w formie elektronicznej: e-mail lub inny nośnik, np. CD. Fotografie prosimy opisać według szablonu: (tytuł pracy, miejsce gdzie wykonano fotografię, imię i nazwisko autora, dane kontaktowe (adres, telefon,
e-mail).
Autorzy prac winni złożyć oświadczenie o posiadaniu praw autorskich do nadesłanych prac oraz zgodę na przetwarzanie danych osobowych (wzór oświadczenia – załącznik do regulaminu-Formularz Zgłoszeniowy).
Przesłane prace nie będą zwracane.
Nagrodzone i wyróżnione prace zostaną opublikowane na stronie internetowej Gminy Sułów. Otwarcie wystawy nagrodzonych prac/wernisaż odbędzie się w październiku 2017 r. w Gminnej Bibliotece w Sułowie.
V. Zasady szczegółowe
Przedmiotem konkursu są fotografie wykonane na obszarze gminy Sułów.
Technika wykonanie fotografii jest dowolna.
Format fotografii: A4 (297 X 210 mm).
Jeżeli na fotografii konkursowej znajduje się wizerunek osoby, uczestnik przesyłając fotografię zobowiązany jest do dołączenia pisemnego oświadczenia osoby znajdującej się na fotografii zawierającego wyrażenie zgody na nieodpłatną publikacje tego wizerunku.
Organizator zastrzega sobie prawo do wyłączenia z udziału w konkursie prac, niespełniających kryteriów tematycznych oraz wyżej wymienionych wymogów.
Organizator nie odsyła zgłoszonych prac.
VI. Terminarz
Prace wykonane zgodnie z wymogami Organizatora należy dostarczyć do Gminnej Biblioteki Publicznej osobiście, drogą pocztową – adres GBP im. Feliksy Poździk, 22-448 Sułów 143
(decyduje data wpływu), lub biblioteka@sulow.pl do dnia 30 września 2017 r.
Prace winny być nadsyłane z dopiskiem Konkurs fotograficzny „Cztery pory roku w gminie Sułów"
Rozstrzygniecie konkursu nastąpi w dniu 10 października 2017 roku.
VII. Ogłoszenie wyników
Oceny prac dokona jury, powołane przez Organizatora, Decyzje jury są ostateczne.
Laureaci konkursu zostaną telefonicznie powiadomieni o dokładnej godzinie wręczenia nagród.
VIII. Nagrody
Nagrodzeni w konkursie zostaną laureaci trzech pierwszych miejsc.
Przewidziane są następujące nagrody:
I miejsce – aparat fotograficzny
II miejsce – tablet
III miejsce – akcesoria fotograficzne.
Autorzy prac dodatkowo wyróżnionych przez jury otrzymają również nagrody.

Informacje o konkursie można uzyskać:
Gminna Biblioteka Publiczna im. Feliksy Poździk, 22-448 Sułów 143
tel. 84 682 64 08
e-mail: biblioteka@sulow.pl

Kącik kulinarny

Minęły wakacje, a powolutku zbliża się jesień. Już widać ją na polach, ogrodach i rabatach, robi się pusto, zmieniają się kolory, a dni są coraz krótsze i często rano wita nas jesienna mgła. Świat staje się coraz to bardziej smutny, chowamy się w domowych zaciszach i szukamy ostatnich letnich przysmaków. Wykorzystajmy ten gorący okres na przygotowanie potraw z jesiennych, sezonowych warzyw i owoców, aby cieszyć się nimi w chłodne wieczory.

PAPRYKA MARYNOWANA Z MIODEM

Paprykę umyć, oczyścić, ułożyć w słoikach, dodać do każdego słoika ziele angielskie, liść laurowy i gorczycę, zalać zalewą.

Zalewa: 1 l wody, 3/4 szklanki octu, 3/4 szklanki cukru, 2 łyżki soli, 1 łyżka miodu, 1 łyżeczka oleju do słoika. Zalewę zagotować, zalać paprykę i pasteryzować ok. 20 min.

KECZUP

2 kg pomidorów, 2 papryki czerwone, 1/2 kg jabłek, 3 cebule, 1/4 szklanki octu, 2 łyżki soli, 1- 2 szklanki cukru, 5 dkg rodzynek, 1 łyżka słodkiej papryki, 1/2 łyżki ziela angielskiego, 1/2 łyżki goździków, 1 łyżka cynamonu, 1 łyżka gorczycy.

Umyte warzywa pokroić, dodać przyprawy, oprócz cukru i octu, smażyć na wolnym ogniu, mieszając, z przerwami ok 2- 3 dni. Przetrzeć przez sito, zagotować gorące składać do słoików, odwrócić do góry dnem.

PAPRYKA NADZIEWANA

1 kg mięsa mielonego, 3 woreczki ryżu, 6 papryk , 1 jajko, 1 cebula, smalec do smażenia,1/2 szklanki soku pomidorowego lub usmażonych, przetartych pomidorów, sól, pieprz, maggi, 6 plastrów żółtego sera.

Ryż ugotować zgodnie z przepisem, na rozgrzanym smalcu, usmażyć cebulę, dodać mięso mielone doprawić przyprawami i dusić. Dodać mięso do ryżu, wymieszać z jajkiem i sokiem pomidorowym, przyprawić solą i przyprawami. Napełniać farszem ścięte od dołu i wydrążone papryki, ułożyć na blasze wysmarowanej olejem, piec w nagrzanym do 180 stopni piekarniku ok.40 min. Pod koniec pieczenia na każdą paprykę położyć plaster sera.

BABKA

1 1/2 szklanki mąki, 3/4 margaryny Kasia, 4 jajek, 1 szklanka cukru, 1 łyżka kakao, 4 łyżki oleju, 1 1/2 łyżeczki proszku do pieczenia, cukier waniliowy.

Margarynę utrzeć z cukrem, dodawać po 1 jajku,1 łyżce mąki i 1 łyżce oleju. Następnie dodać proszek, resztę maki, cukier waniliowy. Wylać na wąską ,wyłożoną pergaminem blaszkę3/4 części ciasta, do reszty dodać kakao wymieszać i wylać na środek ciasta białego, łyżką zakręcić w cieście floresy. Piec w temperaturze 180 stopni ok 50 min.

Smacznego!

Przygotowała: A. Martyna

HUMOR

Do drzwi puka akwizytor. Otwiera mu kobieta. Akwizytor zaczyna nawijać o swoim produkcie, a kobieta widać, że jest wkurzona jego wizytą:
- Spadaj pan! i trzaska mu drzwiami przed nosem.
Jednak drzwi się nie domknęły, uchylają się lekko, więc akwizytor dalej nawija o swoim wspaniałym produkcie.
Kobieta już cała w nerwach, nawet nic nie powiedziała tylko znowu trzaska mocno drzwiami.
No, ale drzwi znowu się nie domknęły, więc akwizytor dalej nawija.
Baba już nie wytrzymała, wzięła zamach i z całej siły trzasnęła drzwiami.
Jednak drzwi znowu się nie domykają, a akwizytor pokazując w dół mówi:
- Może pani najpierw kotka zabierze?

Zoo. Jeden z opiekunów zagląda w rozdziawioną paszczę krokodyla. Drugi podchodzi i pyta:
- Co z nim?
- Nie wiem, weterynarz już pół godziny nie wraca.

Przychodzi koleś do lekarza cały pogryziony.
-Co się panu stało?
-Wróciłem do domu trzeźwy i pies mnie nie poznał.

Klient podchodzi do właściciela pubu.
- Szefie! Ile litrów piwa dziennie sprzedajecie?
- A, tak ze 200 litrów.
- A nie chcielibyście sprzedawać ze 300 litrów dziennie?
- No pewnie! A jak to zrobić? Ma pan jakąś radę? Pomysł?
- Mhm... nalewajcie pełne kufle.

- Nawet nie wiem, jak panu dziękować...
- Wie pani, wie pani na pewno...
- Ale ja mam męża!
- A ja miałem na myśli pół litra.

Wędkarz złapał złotą rybkę. Rybka mówi, że spełni jego trzy życzenia jak ją wypuści. No dobra, mówi wędkarz. Powiedz mi rybko kiedy umrę. Przepraszam cię kolego, ale tego nie mogę ci powiedzieć. To powiedz mi chociaż kim będę po śmierci. To mogę ci powiedzieć. Będziesz sędzią hokeja na lodzie. Co ty gadasz, przecież ja nigdy nie interesowałem się tym sportem ani nie znam przepisów w nim obowiązujących. Rybka na to-ty człowieku ucz się szybko tych przepisów bo pojutrze masz pierwszy mecz

Jedna blondynka mówi do drugiej: - Wiesz, w tym trzęsieniu ziemi zginęło sto osób, wyobrażasz sobie, sto osób... Druga jej odpowiada: - To straszne. Na stare to będzie milion

Na ślubie ksiądz zadał mi pytanie:
- Czy bierzesz tę oto dziewczynę za żonę?
- Tak - odpowiedziałem.
Ksiądz zmierzył wzrokiem moją narzeczoną.
- Może zapytam jeszcze raz?

Kilkoro przyjaciół wybrało się na polowanie. Nagle jeden z nich pada, jakby był martwy. Bez wahania drugi dzwoni na pogotowie i mówi:
- Mój przyjaciel chyba nie żyje! Co mam robić?!
- Spokojnie. Najpierw trzeba się upewnić, czy pana przyjaciel na pewno nie żyje.
- Umm... Dobrze.
Po chwili ciszy słychać kilka strzałów.
- No dobra, nie żyje. Co dalej?

Rozmawiają dwie koleżanki:
- Widziałaś, jak Kaśka zbrzydła?
- No, aż miło popatrzeć.

„Sekrety Wsi..." - Gazeta Regionalna - Gminy Sułów

Wydawca:
Urząd Gminy Sułów
Sułów 63, 22-448 Sułów
Strona internetowa: http://www.sulow.pl/
tel. +48 84 682 62 02
fax: +48 84 682 62 27

Rada programowa:
Aleksandra Martyna
Waldemar Pomarański
Dorota Gnieciak
Anna Godzisz
Renata Duda
Henryka Poździk
Anna Brodaczewska

Redakcja:
Redaktor naczelny:
Ryszard Pietrykowski (Sułów) 605 494 500
Piotr Szczurek (Sułowiec)
Hanna Mrówczyńska (Sułowiec)
Skład: Arkadiusz Socha (Tworyczów)

Nakład 200 egz.
Materiały i artykuły do następnego numeru prosimy nadsyłać na adres Redakcji „Sekrety Wsi" do **5 dnia każdego miesiąca ;-).**
Adres: Sułów 63, 22-448 Sułów, powiat zamojski
E-mail: sekretywsi@wp.pl,